

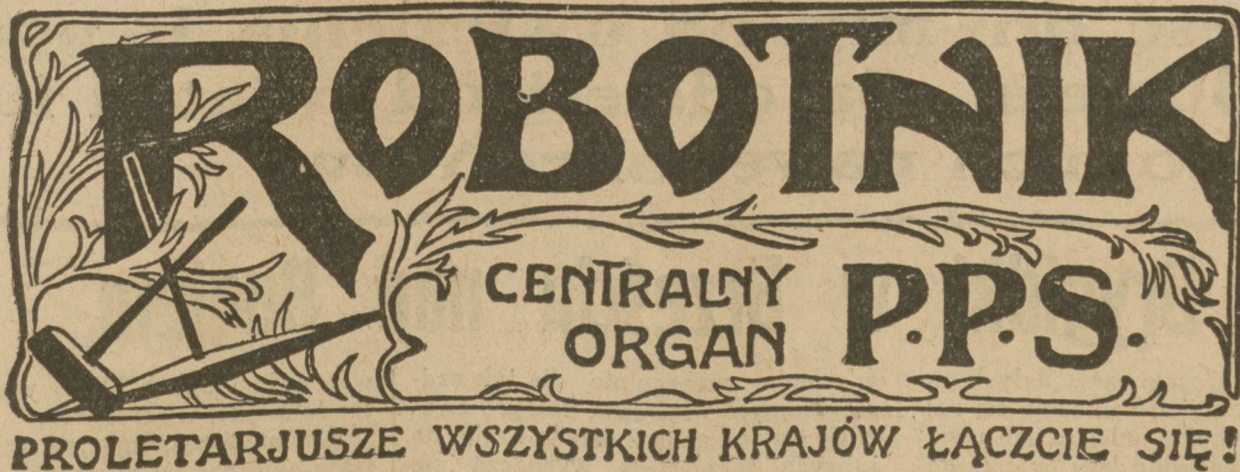
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DFUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRZYMIERZENIE „SANACJI“

Najbardziej optymistyczni sanatorzy nie liczą zdaje się na zbyt wielki entuzjazm społeczeństwa dla listy rządowej. Trzeba więc temu entuzjastom pomóc. Te środki pomocnicze są dostatecznie znane, wypróbowano je przy poprzednich wyborach, przy obecnych zostaną ulepszone. Na usługi stronnictwa rządowego oddaje się cały mechanizm państwowy i wszystkie jego zasoby, obozowi demokracji i praworządności stawia się wszelkie możliwe przeszkody. Wódzów jego więzi się lub usuwa, czasopisma się konfiskuje, agitację się uniemożliwia, a co jeszcze w tej dziedzinie kryje najbliższa przyszłość, jakie środki wyborcze chowa jeszcze w zanadru sztab sanacyjny, przekonamy się wkrótce. Wiemy, że nie cofną się przed niczym i wiemy czego możemy z ich strony się spodziewać. Niespodzianki w każdym razie nie zrobiamy żadnej. Niespodzianką jedyną, którą w obecnych warunkach mogliby nas zadziwić, byłyby uciążliwe, wolne wybory. Tej niespodzianki nie oczekujemy.

Nie wiemy do jakiego stopnia posuną się na drodze „robienia” wyborów. Jeżeli jednak nie dojdą do granicy poza którą wybory wogóle przestają być wyborami, zdają sobie chyba sprawę, że nawet te środki pożądanego celu nie pozwolą im osiągnąć. Celem tym bowiem, który może to wszystko wytłumaczyć, jest tylko jeden cel, zdobycie absolutnej większości. Aby ten cel osiągnąć nie wystarczy zatem sanacyjne metody wyborcze, które są nieraz, jak naprzekład aresztowania, bronią obosieczną, ale obóz rządowy musi rozejrzeć się za sprzymierzeńcami. Nie znajdzie ich naturalnie wśród żadnych stronnictw, ani ugrupowań. Może najwyżej wyciągnąć z tych obozów kilka jednostek marnych lub słabych, które przesadzone do ogrodu sanacyjnego, nie będą go wprowadzić do zabójstwa, ale będą znakomicie dostosowane do rozchodzącego się po tym ogrodzie zapachu. Wszystko to, co reprezentuje interesy, potrzeby i ideały polskiego społeczeństwa jest przed sanacją zamknięte.

Sanacja ma jednego istotnego sprzymierzeńcę, na którego przy obecnych wyborach, a jeszcze może więcej przy ewentualnych następnych wyborach, liczy. Tym sprzymierzeńcem jest bierność. Sanacja liczy na zniechęcenie społeczeństwa do życia politycznego, na niewiarę jego w skuteczność wyborów, która wyrazi się w abstynencji wyborczej. Sanacja rachuje więcej na tych, którzy wcale nie będą głosować, aniżeli na tych co na nią będą głosować. Wstrzymując się od udziału w wyborach oddają bowiem potrójną korzyść obozowi rządowemu: 1) zmniejszają ilość głosów opozycyjnych, 2) zwiększają wartość nielicznych głosów rządowych, 3) dają pretekst rządowi sanacyjnemu do lekceważenia przyszłego Sejmu, o ile nie będzie on po jego myśli.

Jest zatem bierność społeczeństwa drogocennym sprzymierzeńcem dla sanacji. Trzeba przyznać, że nad wyhodowaniem tego sprzymierzeńcy pracowała ona bardzo gorliwie. Wytworzyć obojętność dla spraw publicznych jest dążeniem każdej dyktatury. Nie żąda ona bowiem od społeczeństwa pracy ani czynnej roli w życiu politycznym, żąda tylko jednego: dajcie nam rządzić. Sanacja od szeregu lat czyni wszystko co jest w jej mocy, aby społeczeństwo do życia publicznego zniechęcić, aby je od polityki odstręczyć i odstraszyć. Zbrutalizowano życie polityczne, aby odeszli od niego ludzie bardziej wrażliwi; sterylizowano je, aby odeszli ludzie trwożliwi, ostrożni i lubiący spokój; zahamowano je, aby odeszli ludzie, którzy szukają szybkich owoców swej działalności łatwo zniechęcając się jej nieskutecznością. Dwa są bowiem źródła bierności politycz-

7 to odpowiedź na Brześć to zapłata za represje, gwałty, prowokacje to wyzwolenie Kraju od systemu szpiegostwa i korupcji

Zwolnienie z aresztu trzech towarzyszy ARESztOWANYCH W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM

Tow. Zygmunt Raczyński, jeden z aresztowanych w związku z rzekomo planowanym zamachem na Marsz. Piłsudskiego — został wczoraj wypuszczony na wolność.

Tow. Raczyński przesiedział w areszcie dwa dni i wczoraj, po zbadaniu go w urzędzie śledczym, został zwolniony, nawet bez składania zobowiązania o niewydalaniu się.

Pierwszego dnia tow. Raczyński był niezmiernie pilnie strzeżony. W

pojedynczej celi, w której go umieszczono, stale przebywał agent śledczy. Żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym nie wolno było utrzymywać.

Podczas badania tow. Raczyńskiego zapytywano go o udział w innym jeszcze niedoszłym zamachu, w którym tow. Raczyński, naturalnie, nie miał żadnego pojęcia.

**

Zwolniono równocześnie tow. Chrościńskiego, jednego z „piątki” rzekomych zamachowców: tow. tow.: Tomasz Michalaka, oraz jego syna — i aresztowaną jednocześnie tow. Gorgolową.

**

W ostatniej chwili zakomunikowano nam o zwolnieniu tow. Eugenjusza Przetacznika, którego nawet nie badano.

Uprorowadzenie b. prezydenta Finlandji

Ryga, 15 października. (A. T. E.). Były prezydent Finlandji prof. Stahlberg oraz jego małżonka, znana literatka fińska Estera Stahlberg zostali uprowadzeni przez nieznaną sprawców.

Małżonkowie udali się wczoraj przed południem na przejażdżkę samochodową w okolicach HelsiŃforsu.

Gdy państwo Stahlberg nie wracali, domownicy zwrócili się do policji oraz do premiera Swinhufwuda, prosząc o pomoc.

Poszukiwania do północy nie dały żadnych rezultatów. Szoferzy samo-

chodu zauważyli tylko jakiś samochód, który jechał za samochodem Stahlberga.

Stahlberg liczy 65 lat życia i był wybrany w r. 1919 na prezydenta Finlandji przy poparciu socjaldemokratów.

Minister spraw wewnętrznych i szef policji kryminalnej oświadczyli iż jest mało prawdopodobne, aby Stahlberg był uprowadzony przez komunistów lub „Rygiel Finlandji”.

Przypuszczalnie chodzi tu o osobnioną czyn grupy młodych nacjonalistów. Przypuszczenie to opiera

się na fakcie, że stronnictwo liberalno - postępowe, do którego należał Stahlberg, prowadziło rokowania w sprawie kompromisu, dotyczącego ustaw przeciwkomunistycznych.

Stahlberg prowadził również rokowania z socjalistami w sprawie utworzenia bloku lewicowego celem zwalczania nie tylko komunizmu lecz również ruchu „Ryglu Finlandji”.

Stahlberg przestał być prezydentem Finlandji w r. 1925-ym i trzymał się zdala od polityki. „Rygiel Finlandji” prowadził przeciwko niemu ostrą kampanję.

Protestacyjny strajk berlińskich metalowców

Berlin, 15 października. (A. T. E.). — Strajk robotników w berlińskim przemyśle metalowym na znak protestu przeciwko obniżeniu płac od 6 do 8%

ogarnął 17 fabryk i 12 tysięcy robotników. Część z nich porzuciła pracę wczoraj wieczór, część dzisiaj.

Całkowity obraz sytuacji strajkowej

można scharakteryzować dopiero w południe, ponieważ początek strajku wyznaczono dziś na godzinę 9-tą rano.

Komisja do spraw Europy Wschodniej POWOŁANA PRZEZ RADĘ UNJI STOWARZYSZEŃ LIGI NARODÓW

Gdańsk, 15 października. (A.T.E.). Rada unji stowarzyszeń Ligi Narodów uchwaliła jednogłośnie utworzyć komisję do spraw Europy Wschodniej, do której weszli nastę-

pujący przedstawiciele: Lypaciewicz (Polska), Szulgin (Ukraina), Gianini (Włochy), Prudhommeau (Francja) i Claciun (Rumunia). Wniosek utworzenia tej komisji został postawiony

przez byłego ministra spraw zagranicznych Ukrainy p. Szulgina na ostatnim posiedzeniu rady unji stowarzyszeń Ligi Narodów w Brukseli.

Kto będzie prezydentem Reichstagu

Berlin, 15 października (PAT.). Frakcja ludowa uchwalała wysunąć kandydaturę przewodniczącego partii ludowej Scholza na stanowisko prezydenta Reichstagu. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od hitlerowców, którzy za wszelką cenę chcieliby nie dopuścić do wyboru socjalisty Loebego. Oficjalnie

postawia kandydaturę Scholza niemiecko - narodowi. Dziś w sprawie tej toczyły się narady między frakcją ludową a Hugenbergiem. Koła parlamentarne podkreślają, że szanse Loebego i Scholza są równe. Decyzja w głosowaniu zależy będzie od stanowiska drobnych grup parlamentarnych. Oświadczenie się

frakcji centrowej za Loebem koła ludowe uważają za afront, wyrządzony partii ludowej. Pewien odłam frakcji ludowej domaga się wyciągnięcia z tego stanowiska centrum konsekwencji i odpowiedniego ustosunkowania się frakcji wobec gabinetu Bruenninga.

W walce, która się toczy między demokracją a rządami i metodami sanacji, nie wolno nikomu być biernym. Masowy, powszechny udział w akcji wyborczej, przyspieszony rozstrzygnięcie, którego pragnie całe społeczeństwo. Odbierze on bankrutującą sanacji, ostatnią jej nadzieję.

Dr. Adam Próchnik.

KONFISKATY

Wczorajszy „Robotnik” został skonfiskowany za oświadczenie CKW. PPS. w sprawie aresztowań ostatnich i za artykuł p. t. „Fabrykant zamachowy”, zawierający omówienie komunikatu PAT-a i głosy prasy warszawskiej w związku z aresztowaniami.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska” również uległa konfiskacie za artykuł, opisujący sprawę aresztowań.

Skonfiskowano też... „Kurjer Poranny” za podanie w streszczeniu uchwały CKW. PPS.

Konfiskata ta jest bardzo znamienna. „Kurjer Poranny” zamieścił wprawdzie streszczenie uchwały CKW, ale zaopatrzył je szeregiem wykrzykników, pytańników i komentarzy, ostro krytykując tę uchwałę.

A mimo to, skonfiskowano dziennik sanacyjny. Prostu dlatego, by czytelnicy nawet z krytycznego streszczenia uchwały nie poznali jej treści. Przyczem warto dodać, że najistotniejsze zdania z uchwały „Kurjer Poranny” pominął.

Konfiskata nastąpiła dopiero o 11.30 przed południem.

Nie dać się prowokować

W dn. 5 października na zgromadzeniu przedwyborczym w Krakowie, Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński wygłosił mowę, w której wypowiedział następujące słowa:

„Odzyskując się chyłkiem podszeptu, żeby gwałt odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi resztek prawa i szukać zemsty.

Przeciwko tym podszeptom podnoszę z tej tribuny publiczny protest i wzywam was, abyście tej prowokacji nie pozwolili szerzyć wśród masy ludowej, bo jesteśmy kilka tygodni przed wyborami.

Nie wiemy, kto szuka awantur, by się uchylić od sądu całego narodu przy urnie wyborczej. Może są tacy zrozpaczeni, ale my nie mamy powodu uciekać od głosowania, od wyborów posłów i senatorów”.

WOBEC POGŁOSEK O ZREKANIU SIĘ KANDYDOWANIA PRZEZ B. POSŁÓW

Wobec tego, że codziennie ukazują się pogłoski o zrzeczeniu się tego czy innego b. posła kandydowania do ciała prawodawczych, musimy oświadczyć, co następuje:

Ze względu na niesłychaną w dziejach sądownictwa polskiego izolację, jaką zastosowały władze w więzieniu wojskowym do b. posłów, wszelkie oświadczenia uwięzionych, związane z ich zamierzeniami politycznymi, muszą być przyjmowane z nadzwyczajną ostrożnością i krytycyzmem. W powyższy sposób przyjmujemy kolportowane wczoraj pogłoski o rzekomym zrzeczeniu się kandydowania b. posła tow. Pragiera i b. posła tow. Dubois.

Tow. Stanisław Dubois W WIĘZIENIU W WARSZAWIE

Agencja PRESS donosi, że przywieziony przed kilku dniami do Warszawy z Brześcia b. poseł tow. Dubois, pozostaje jeszcze w Warszawie na żądanie lekarzy, opiekujących się stanem zdrowia tow. Kazimierzy Dubois. Gdy stan zdrowia jej nie będzie już budził obaw, tow. Dubois, po pożegnaniu się z żoną, ma być przewieziony napowrót do więzienia w Brześciu.

Trzydzieści sześć dni mija od uwiezienia b. poslow w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Są odcięci od świata i ludzi. Dotychczas nie dopuszczono do nich nawet obrońców.

LOS WĘZNIÓW BRZESKICH

O losie więźniów dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów. Ze więzionym ogolono głowy, świadczy fakt, że tow. Dubois po miesiącu uwiezienia, miał krótko przyszyte włosy. Przed więzieniem miał dużą czuprynę.

Większość siedzi po dwóch, choć możliwe, że są także izolowani, zamknięci pojedynczo. Na spacerach chodzą, tak, jak siedzą, więc conajwyżej dwójkami i to w takich porach czy miejscach, by nie spotykać się z innymi. Możliwym jest, że nie wiedzą wcale o tem, iż mają towarzyszy niedoli w sąsiednich celach.

Oczywiście, nie dotyczy to Korfanteo i innych, uwiezionych dopiero w drugiej i trzeciej „transzy”.

Rozwiązanie związków zawodowych w Katowicach

Katowice, 15.10. — (P. A. T.).

Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach, na podstawie art. 2 ustawy o związkach, rozwiązano wolne związki zawodowe z siedzibą w Katowicach.

Powodem rozwiązania związków jest — według PAT — to, iż po opianowaniu ich przez komunistów, stały się one organizacjami rewolucyjnymi, przygotowującymi zdradę stanu.

OBRONA TOW. JÓZEFA DZIEGIELEWSKIEGO

Tow. Józef Dziegielewski, b. poseł na Sejm, aresztowany przed Sejmem we wtorek, powierzył obronę sprawy swojej adwokatowi: Leonowi Berensonowi, Stanisławowi Benkowi i Eugeniuszowi Smiarowskiemu.

SZCZEGÓŁY ARESZTOWANIA

O godz. 3-ej po poł., gdy tow. Dziegielewski znajdował się w lokalu sejmowym P. P. S., weszli do przedsiönka w gmachu sejmowym wywiadowcy policji i oświadczyli strażarzom marszałkowskiej, że mają rozkaz aresztowania tow. Dziegielewskiego. Straż marszałkowska nie wpuszcila wywiadowców do wnętrza gmachu, a komendant straży, p. Karbowski, powiadomiony o zajściu, zażądał okazania rozkazu pisemnego. Odpowiedziano mu, że rozkazu takiego jeszcze nie ma, na co p. Karbowski oznajmił, że w takim razie nie może zezwolić na dokonanie czynności. Jeden z wywiadowców udał się tedy do Komisariatu Rządu, aby otrzymać rozkaz pisemny.

Tow. Dziegielewski, dowiedziawszy się o co chodzi, wyszedł z lokalu klubowego i przystąpiwszy do wywiadowców w przedsiönku oświadczył im, że jest szukanym Dziegielewskim. W chwili później wywiadowcy weszli do takłówki, wraz z tow. Dziegielewskim i odjechali w niewiadomym kierunku.

TOW. PIETKIEWICZ POD NADZOREM POLICJI

Tow. Kazimierz Pietkiewicz, aresztowany 3 dni temu został onegdaj zwolniony z więzienia, ale znajduje się stale pod nadzorem agenta policji.

Wczoraj aresztowany został syn towarzysza Tomasza Michalaka.

Tow. Tomasz Michalak w dalszym ciągu trzymamy jest w więzieniu.

ROZPRAWA PRZECIW TOW. KWAPIŃSKIEMU

Sprawa przeciwko b. posłowi Janowi Kwapińskiemu, oskarżonemu z art. 129, wyznaczona została na dzień 27 października r. b. przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Klank, oskarża wiceprokurator Dąbrowski; ze strony oskarżenia powołano na rozprawę 10-ciu świadków (PAT).

B. POSEŁ PUTEK NIE BĘDZIE NA POGRZEBIE MATKI

Telegraficzna prośba mec. Berensona o pozwolenie dr. Putkowi na wzięcie udziału w pogrzebie matki, została odrzucona.

Poinformowany w tej sprawie minister sprawiedliwości p. Car miał powiedzieć, że na przeszkodzie przybyciu dr. Putka w czas na pogrzeb stanęły trudności techniczne.

Brygidki w Brześciu nad Bugiem

Od czasu aresztowania byłych posłów, w dziennikach ukazują się najrozmaitsze opisy miejsca ich uwiezienia. Przed kilku laty byłem dosyć długo w Brześciu i znam dobrze tak miasto, jak i twierdzę. Więzienie, w którym umieszczono b. posłów, t. zw. Brygidki, znajduje się w centrum twierdzy, czyli w cytadeli, nad brzegiem Bugu i mieści się w budynku b. klasztoru. Jest to dosyć obszerny jednopiętrowy budynek w stosunkowo dobrym stanie, otoczony dookoła murem, jak zwykle w więzieniach; podczas wojny światowej i polsko - bolszewickiej nie był zrujnowany, jako nie mający znaczenia wojskowego.

Podawane opisy, że więzienie znajduje się w koszarach 9 p. Saperów, należy uważać za mylne, ponieważ tam niema odpowiednich ku temu pomieszczeń, a tak zwane „baszty” czyli „okraglaki” są to poprostu okragłe parterowe budynki o wazniotkich oknach, które pierwotnie, za Rosjan, były ustępami, a następnie zostały przerobione na inne gospodarcze ubikacje. Podobne okraglaki są w cytadeli twierdzy Modlin i służą, jako ustępy.

W jednym z tych okraglaków Saperzy urządzili dla swych potrzeb prowizoryczny areszt, który ani swem urządzeniem, ani pojemnością nie może odpowiadać wymaganiom

wiezienia, szczególnie dla tak nadzwyczajnych więźniów, których zwozi się autami nocą z całego kraju; do których pilnowania wyznacza się specjalistę ppłk. żandarma z drugiego końca kraju, a wszelkie szczegóły, dotyczące sposobu więzienia dyktuje osobiście sam Prezes Rady Ministrów. Dotychczas w Brygidkach dawał sobie radę doskonale zwykły porucznik.

Teren, gdzie znajduje się twierdza Brześć, jest błotnisty i klimat ma niezdrowy; latem tam wyiegają się miljarady komarów i jako ich skutek grasuje malarja. Wały forteczne mają rowy wodne, zarosnięte rozmaitymi trawami: Wskutek tego, że woda w rowach jest stojąca, trawy te gniją, a woda cuchnie — jest to wymarzone siedlisko komarów.

Miałem niejednokrotnie sposobność osobiście się przekonać o ilości tych miłych stworzonek: gdy w lipcu lub sierpniu wejdzie się w nadbrzeżne zarośla trzcinowe, ma się wrażenie, że jest to trzcina szklana, ponieważ nie słycać szczególnych dźwięków komarów, lecz tylko ogólny szmer podobny do jednoczesnego dźwięku niezliczonych szkiełek. Komary, jak wiadomo, są roznosicielami zarazków malarji i wskutek tego latem i w jesieni choroba ta panuje tam prawie że nągminnie. Szczególnie cierpią ci, którzy muszą przeby-

wać w budynkach blisko wody, jak to: żołnierze, więźniowie...

Nie mniejszą plagą jest robactwo, jakie gnieździ się w starych kiedyś zanieczyszczonych budynkach — pluskwy, pchły. Znam wypadki, że latem żołnierze całymi kompanjami uciekali z pościeli z koszar, aby spać na dworze, ponieważ w budynkach nie mogli wytrzymać.

Zatem pod względem zdrowotnym same budynki za mego pobytu uręgały wszelkim wymaganiom. Trzeba pamiętać o tem, że Rosjanie, oddając w roku 1915 twierdzę Niemcom, poniszczyli wszelkie obiekty o znaczeniu wojskowym, jak to koszary, składy, pałac je i niszcząc dachy. Po objęciu twierdzy przez władze polskie wiele budynków, np. koszary 9 p. sap. miało zamiast dachów całe zarosła, a wskutek tego mury przegrzane wilgocią; w tymże 9 p. sap. musiano urządzić centralne ogrzewanie, gdyż inaczej nie można było dać sobie rady z wilgocią.

Wobec takich warunków, wielu szeregowych i oficerów zapadało na suchoty i inne choroby płucne.

Tak przedstawiała się sytuacja zdrowotna przed kilku laty w twierdzy Brześć; trudno przypuścić, żeby teraz były tam znaczne zmiany na lepsze, bo przecież „sanacja” na takie drobności nie miała i nie ma czasu.

Rezerwista.

NOWE ARESZTOWANIA

Ubiegłej nocy aresztowany został w Warszawie jeszcze jeden członek Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, tow. Franciszek Markowski.

**

Wczoraj został aresztowany w Skawinie przewodniczący miejscowego oddziału Związku robotników przemysłu chemicznego tow. Józef Wrona, w następstwie zgromadzenia, odbytego 12 b. m. w Samborku.

Na to zgromadzenie przybył znany z sosnowickiego procesu Czumy i komunistów prowokator Białonczyk, jako agitator BB. Tow. Wrona skarcił go surowo i za to „przestępstwo” został aresztowany, lecz wieczorem wypuszczony. Wczoraj policja ponownie aresztowała tow. Wronę i odstawiła go do Krakowa.

REWIZJE... REWIZJE...

W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizję, w poszukiwaniu broni, u tow. tow.: Aleksandra Golca, Leona Budzińskiego i Michalaka.

W mieszkaniu tow. Michalaka odrywano podłogę, u pozostałych szukano broni w siennikach, materacach i poduszkach.

Rewizje oczywiście nie dały żadnego wyniku.

Czy byłes już w Teatrze „ATE-NEUM”, na „ZEMŚCIE” z udziałem STEFANA JARACZA w kapitalnej kreacji Rejenta Milczka.

Dzieje zamachu, którego nie było

JECHAŁ CZY NIE JECHAŁ?

PAT., podając historję „zamachu”, pisze:

„...Gdy nadszedł piątek—teren w Alejach Ujazdowskich obsadzony był przez policję, uprzedzoną już dnia poprzedniego o możliwości zamachu. Marszałka Piłsudskiego przewieziono do Belwederu inną drogą”.

Tyle PAT.

„Kurjer Poranny” zaś podaje:

„P. Marszałek Piłsudski został zawiadomiony przez ministra Spraw Wewnętrznych o szczegółach udaremnionego zamachu. ...P. Marszałek usiłował odtworzyć w pamięci okoliczności, wśród których krytycznego dnia pracował, a w szczególności, dlaczego nie wyjechał z Belwederu. Stało się to z powodu nawału pracy i pilnych zajęć państwowych”.

A więc jechał czy nie jechał?

CO Z TĄ BOMBĄ?

Komunikaty urzędowe i prasa sanacyjna piszą o zamachu bombowym. Ale u nikogo z aresztowanych nie znaleziono nawet śladu bomby.

Wedle „Expressu” aresztowani zeszli się w dniu projektowanego zamachu (ub. piątek) przy ul. Solnej, skąd mieli się udać w Aleje Ujazdowskie. Policja — wedle zeznań „Gazety Polskiej” o wszystkim wiedziała z góry i śledziła aresztowanych.

Ale widocznie bomby przy sobie nie mieli, bo policja byłaby ich przytrzymała.

Dopiero wczorajszy „Czerwoniak” donosi, że zaaresztowano Franciszka Markowskiego, jako tego, który miał dostarczyć Jagodzińskiemu bomby w dniu zamachu.

SOBOWTÓR TROCHIMOWICZ

Według PAT-a tow. Trochimowicz miał powiedzieć do Jagodzińskiego:

„Myślałem, że tu chodzi o odbicie jakiegoś więźnia. Na taką historję (zamach na Piłsudskiego), jak chce Jagodziński, nie pójdę”.

„Kurjer Poranny”:

„Za najbardziej zuchwałego i gotowego na wszystko uchodził Trochimowicz, który ongi występował jako bojówkarz w Białymstoku”.

Tow. Trochimowicz nigdy w Białymstoku nie był. Przed przybyciem do Warszawy pracował w firmie „Century” w Białowieży, skąd został zwolniony za organizowanie strajku.

Po przyjeździe do Warszawy, został przyjęty do Kasy Chorych, i zatrudniony jako dozorca.

W życiu partyjnym udziału nie brał.

PRZYPOMNIENIE

„Gazeta Warszawska” pisze:

„Warto przypomnieć, że „Kurjer Poranny” nie po raz pierwszy rozgłasza o zamachu na marsz. Piłsudskiego. Tuż przed przewrotem majowym w r. 1926 podało to pismo ze szczegółami opis rzekomego ostrzeliwania willi p. Piłsudskiego w Sulejówku, co okazało się wymysłem majowym.”

Również przed wyborami do rady miejskiej w Warszawie w r. 1927 dokonano w stolicy nocnych aresztowań i uwieziono szereg członków b. Straży Narodowej. I wtedy oskarżono niektórych aresztowanych o przygotowywanie zamachu bombowego na p. Piłsudskiego. I wtedy jeden z rzekomych zamachowców miał rzucić bombę, a inni osłaniać odwrót z rewolwerami w rękach. Ta sama technika „zamachu”.

Wszelkie wiadomości o zamachu na p. Piłsudskiego (a — jak wykazaliśmy — było ich parę) wywołują ciśnie te same deklaracje w pismach, wychowanych moralnie przez dawny „Głos Prawdy”.

CO PISZE PRASA?

Prasa sanacyjna, jak łatwo się domyśleć, „płonie” z oburzenia, oskarża P. P. S. o niewiadomszczyznę, którą obóz sanacyjny jest przepojony w 100%, grozi „odwetem”.

„Polonia” katowicka wypowiada uwagi następujące:

„Żadnego polskiego stronnictwa opozycyjnego, jako takiego, o organizowanie podobnego zamachu posadzać nie można. Pomijamy narazie argumenty moralne, bo te do naszych przeciwników nie przemawiają. Ale dla każdego jest rzeczą jasną, że w chwili obecnej podobny zamach mógłby się bardzo przydać jedynie pewnym grupom sanacyjnego obozu. Są przecież wśród nich ludzie, którzyby chętnie popchnęli swego wodza do jeszcze „energiczniejszych” posunięć w stosunku do niezależnej części społeczeństwa; mogliby się znaleźć i tacy, którzyby sądzili, że taki nieudany zamach byłby skuteczną dywersją, odciągającą uwagę społeczeństwa od Brześcia nad Bugiem, i wygodnym argumentem w śledztwie przeciwko niektórym aresztowanym posłom”.

Na tle sprawy zamachowej szereg pism sanacyjnych wysła się na obłudne morały i kazania pod adresem naszym i brzemień win, ciążących na obozie rządowym i systemie rządów pomajowych, usiłując zwalić na opozycję.

M. in. „Iustr. Kurjer Codzienny” tak oto określa sytuację obecną w Polsce: „Przez arenę życia polskiego przewinęło się ponure widmo chaosu i rozprzeczania i to w chwili, gdy nasi wrogowie od Zachodu ostrzą sobie zęby na odwieczne ziemie polskie, a rosyjski kolos, be-

dący naszym wschodnim sąsiadem, marzy o osłabieniu państwa polskiego, by w nasz odbudowujący się gmach państwowy rzucić czerwone żagwie bolszewickiego pożaru”.

Ślusznie. Ale odpowiedzialność za to ponoszą rządy pomajowe.

O współwinowajach tego chaosu i rozprzeczania, na które się skarży pismo sanacyjne, pisze trafnie p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim”:

„Czytelnik mniemał dotychczas, że w interesie każdego rządu jest uspokajanie opinii, łagodzenie nastrojów, paraliżowanie oczekiwań zmian gwałtownych. Tymczasem tu się dzieje wprost odwrotnie.

Dzieje się tu tak dalece odwrotnie, że niektóre dzienniki sanacyjno - zachowawcze bronią systematycznie teorii nowego zamachu stanu, czyli rewolucji à rebours, przez co nastroje niepokoju, trwóznego oczekiwania, bałamutnego odgadywania wzmagają się coraz bardziej, zatruwając atmosferę publiczną, czyniąc ją nerwową, prawie że histeryczną, a więc wytrącającą z równowagi umysły i uczucia.

Otwieramy skrajne organy prasy sanacyjnej w innym miejscu. Tam np., gdzie jest mowa o osobach lub o bieżących zadaniach, lub o prasie opozycyjnej. O pierwszych twierdzi się, że, należąc do t. zw. opozycji, stanowią klan opryszków i zbrodniarzy. Drugie formuluje się w ten sposób, że gdyby słowo miało stać się ciałem, to Polska przesłoniłaby wszelkie znane dotychczas wzory państwa politycznego. O trzeciej utrzymuje się, że „należy nałożyć jej uwiązany na tegim rzemieniu żelazny namordnik”.

Wogóle zaś od rana do nocy mówi się tam o tem, że państwo stoi tylko siłą fizyczną rządu, że w Polsce trzeba tępić, tępić i tępić, że ci są nieczestni, moralnie, tamci sprzedają materialnie, że gangrena moralna jest okropna, że jedynie bezwzględne represje osobiste i polityczne uratują państwo, naród, moralność, przyszłość, cywilizację.

Niżej podpisany widział już sporo rzeczy dziwnych na tym padole płaczu. Obserwowało się, między innymi, zbliska, w Berlinie, w Petersburgu, metody państw ultra-politycznych. Ale żeby mogła istnieć prasa, która gorąco chce służyć interesom rządowym przez szerzenie idei przewrótowych, przez krzewienie pesymizmu, przez ciągłe podniecanie opinii publicznej, przez inwektywy osobiste, przez pogroźki hurtowe i detaliczne, — o tem się nie mało do ostatnich czasów żadnego pojęcia”.

Czytajcie „Pobudkę”

IMUNITETY

Piłsudski jest wrogiem imunitetu (nietykalności) posłów.

Obecnie nietykalność poselska nie istnieje, ale zato rozmnożyły się nietykalności, imunitety, innego rodzaju. Nietykalny jest przede wszystkim Piłsudski, któremu wolno w „wywiadach” mówić wszystko, czego chce, ale nie wolno prasie niezależnej wypowiadać tego, co myśli o tych wywiadach.

Imunitetem cieszy się każdy poseł. Rządu, każde oświadczenie przedstawiciela władzy, każdy komunikat PAT-a.

Obecnie znowu w związku ze sprawą zamachu na Piłsudskiego wolno PAT-om i „Iskrom” i prasie sanacyjnej wypisywać niestworzone rzeczy, ale nie wolno prasie opozycyjnej reagować na to, gdyż czuwa cenzor; nie wolno władzom policji, atakowanej z bezprzykładną perfidią i nikczemnością, ogłaszać uchwał, odpierających te ataki i wyjaśniających istotny stan rzeczy...

Takie imunitety spychają kraj w przepaść!

UCHWAŁA C.K.W.P.P.S.

Uchwała Centr. Kom. Wyk. naszej Partii w sprawie zamachu na Piłsudskiego, uległa konfiskacie. Powtarzamy więc z tej uchwały te tylko miejsca, które — mamy nadzieję — ujdą gniewu p. cenzora.

Początek uchwały brzmi:

„P. P. S. złączyła się z czterema stronnictwami chłopskimi i robotniczymi, aby wziąć udział w wyborach i wszystkimi środkami prawnymi doprowadzić masę ludu pracującego na wsi i w mieście do wyrażenia swej woli przy urnach wyborczych.

P. P. S. oczekuje na tej drodze zwycięstwa, które rozstrzygnie o przyszłym losie Państwa”.

Uchwała kończy się słowami:

„Walkę toczymy w imię celów znanych i rozumianych przez ogół robotniczy. Toczmy ją w granicach prawa. Nie damy się sprowokować i nie zejdziemy z posterunku walki z dyktaturą.

Wszelkie oszczerstwa i fałszywe prowokacyjne piętujemy z całą siłą”.

Na fundusz wyborczy P.P.S.

Jadwiga Gr. — zł. 10.

NAJLEPSZE W POLSCE CZEKOLADKI

w etykietach w 15 odmianach kg.

Zł. 10.—

„FRANBOLI”

Centrala Marszałkowska róg Złotej i oddziały

Pracownicy umysłowi wobec wyborów

UCHWAŁA RADY ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Poniżej zamieszczamy uchwałę Wydziału Wykonawczego Rady Z. P. U., określającą jej stosunek do akcji wyborczej:

Czynny udział w walce wyborczej i wypowiedzenie się w akcie głosowania, jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem pracowników umysłowych, którego spełnienie świadczyć będzie o ich dojrzałości społecznej.

W rozgrywającej się przy obecnych wyborach walce stanowisko pracowników umysłowych, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych, nie może budzić żadnych wątpliwości i nasuwać żadnych zastrzeżeń. Walka, którą świat pracy od kilku lat toczy w Polsce i której rozstrzygnięcie musi nastąpić przy wyborach jest przede wszystkim

walką w obronie demokracji, walką przeciw dyktaturze.

Zorganizowani zawodowo pracownicy umysłowi w walce tej stanąć mogą tylko po stronie demokracji.

Demokratyczny ustój Państwa — to kwestia życia i jutra ruchu zawodowego klasy pracującej. Dyktatura — to niewola i kres ruchu zawodowego. Bez równości wobec prawa, bez wolności przekonań i zgromadzeń, bez wolności organizowania się, jednym słowem bez tych wszystkich swobód i praw, które gwarantuje nam demokracja — niema mowy o niezależnym ruchu zawodowym. Ci wszyscy, którzy w rozgrywającej się walce stanęli po stronie dyktatury i przeciw demokracji — postawili siebie poza nawias niezależnego ru-

chu zawodowego i klasa pracująca przekreśli ich niesławną pamięć.

Ostatnie lata rządów dyktatorskich dowodnie nam wykazały, do jak opłakanego stanu może doprowadzić klasę pracującą dyktatura. Ogólny kryzys gospodarczy, wielotysięczne bezrobocie, obniżenie płac i zarobków ludzi pracy — to są jedyne pozytywne rezultaty rządów pomajowych.

W tej sytuacji Wydział Wykonawczy Rady Z. P. U. wzywa wszystkich pracowników umysłowych do czynnego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu i do poparcia tych list, które walczą o demokrację i prawa klasy pracującej oraz zdecydowanie przeciwstawiają się wszelkiej formie dyktatury.

Dzicz „sanacyjna” demoluje lokale robotnicze

BIERNOŚĆ POLICJI — OBURZENIE ROBOTNIKÓW CZĘSTOCHOWSKICH

„Sanacja” częstochowska, urzędnicy sanacyjnych instytucji tamtejszych, na wieść o wykryciu rzekomego zamachu na Piłsudskiego zorganizowała

bandycki napad na lokal P. P. S. w Częstochowie.

O godz. 4 popoł. przed magistratem częstochowskim zebrała się grupa ludzi, nie przekraczająca 200 osób, złożona z wywiadowców policyjnych, urzędników sanacyjnych i szumowin miejscowych, obficie uraczonych wódką. Do zebranych, podburzających przemówienia wygłosił Franciszek Lul i Marjan Leszczyński.

Obydwaj mówcy prześcigali się w miotaniu obelg na opozycyjne stronnictwa, a w szczególności na P. P. S. Publicznie nawoływano do bicia P. P. S-owców, i zdemolowania lokalów

partyjnych.

Przedstawiciel władz bezpieczeństwa był głuchy na prowokacyjne przemówienia agitatorów sanacyjnych.

Po uchwaleniu wiernopoddanych hołdów i uczuć dla Piłsudskiego, podpity tłum, kierowany przez

prowokatorów,

wyruszył na ul. Kościuszki 62, gdzie mieści się lokal P. P. S. i Związków Zawodowych.

Banda wtargnęła do lokalu, gdzie po uprzednim przerwaniu przewodów telefonicznych połamali krzesła, ławki, stoły i biurka.

Policja cały czas zachowywała się biernie. Na miejscu napadu stróżów bezpieczeństwa i spokoju publicznego nie było.

Po zniszczeniu lokalu robotniczego, napastnicy zabrali ze sobą dwa drzewca od sztandarów, które wśród pijanych okrzyków podpalono na placu ratuszowym.

Tej azjatyckiej zemście nie przeciwstawiła policja.

W związku z tym napadem PAT. podaje, że w ciągu popołudnia „spokój” został przywrócony.

Zbiry sanacyjne po odebraniu „żywiolowego odruchu oburzenia” — rozeszli się do domów.

Robotnicy natomiast publicznie dają wyraz swemu oburzeniu, z powodu zachowania się władz które

tolerują

długodzinne prowokacje, doprowadzające do tak kompromitujących ekscesów.

BOJKOT WEDŁA

POWSTAJĄ KOMITETY BOJKOTOWE ŁÓDŹ ROBOTNICZA PRZYŁĄCZYŁA SIĘ DO AKCJI BOJKOTOWEJ.

W Łodzi z inicjatywy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych został powołany do życia

Komitet bojkotu wyrobów Wedla, do którego weszli przedstawiciele Związków Zawodowych, partii socjalistycznych i organizacji młodzieży.

Pozostawiono też w Komitecie miejsce dla reprezentanta kooperacji — po oficjalnym jej przystąpieniu do bojkotu, które jest spodziewane w dniu dzisiejszym. Na czele Komitetu stanął b. senator tow. Danielewicz.

Wszystkim miejscowym Radom Związków i Związkom, wchodzącym w skład Komisji Okręgowej, Komisja poleciła zwoływanie zebrań i wezwanie konsumentów do bojkotu Wedla.

Oprócz tego Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spożywczego otrzymał za-

wiadomienie o zorganizowaniu miejscowych komitetów bojkotowych w Otwoku — z 12-tu przedstawicieli różnych organizacji, oraz w Chodzieży w składzie trzech członków.

Oprócz tego organizują się komitety bojkotowe w Koninie i Radomsku.

Wobec tego, iż cały szereg działających już prowincjonalnych komitetów bojkotowych nie nadesłał zawiadomienia o swym postanowieniu, Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spożywczego prosi wszystkie komitety o nadesłanie swych adresów i sprawozdań z akcji pod adresem Zarządu Głównego (Warszawa, Długa 19 m. 10).

Do wiadomości komitetów podaje się, iż w najbliższym czasie będą rozesłane odezwy bojkotowe dla rozpowszechnienia wśród konsumentów.

KONFISKATA

ZA UMIESZCZENIE PODOBIZNY NIETZSCHEGO

A. B. C. podaje: Wczorajszy numer „Słowa Pomorskiego” został skonfiskowany. W numerze tym znajdowała się podobizna wielkiego filozofa niemieckiego, Nietzschego, a pod nią notatka, przypominająca, iż filozof ten zmarł w szpitalu dla obłąkanych.

Sąd powiatowy zatwierdził konfiskatę, motywując tem, że zamieszczona podobizna Nietzschego żywo przypomina portret p. Piłsudskiego.

Na fundusz „Robotnika”

J. P. — zł. 3.
N. N. — zł. 22.80.
K. R. — zł. 10.
J. S. — zł. 5.
X. Y. Z. — zł. 50.

D Z I Ś
W
RADJO

Godz. 21:30

OL-SONI-KISAŃ
W. Sieroszewski

PRZEGLĄD PRASY

Obłuda waletów.

„Gazeta Polska” i „Przegląd Wieczorny” rozdierają szaty z „oburzenia”. Co się stało? Stało się coś strasznego. Mianowicie pismo nasze ogłosiło dwa artykuły dwóch działaczy społecznych, które na podstawie własnego doświadczenia stwierdzają, że pod najazdem carskim traktowano więźniów politycznych lepiej, niż traktuje się więźniów w Brześciu za rządów Piłsudskiego.

Najoczywistszą prawdą kole w oczy waletów sanacyjnych, a nie mogą odeprzeć prawdy faktami czy argumentami — zlorzeczna, kłna, kłamią i spottwarzają P. P. S.

W szczególności doprowadziło waletów do pasji powiedzenie tow. Olszewskiej, że Skallon w dwóch wypadkach zachował się wobec swych ofiar po dżentelmeńsku. Skallon i dżentelmeństwo!

Toż to Targowica — pieni się organ p. Fryzego, który za Skallona jeszcze „nie szedł za komendantem”, a p. Kaden - Bandrowski wprost nie panuje nad swoim porem wypisuje niesmaczny i nieprawdziwy panegiryk na cześć Piłsudskiego. Widocznie poło, by dokuczyć Skallonowi.

Otoż, panowie waleci, poskromcie swe obłudne oburzenie! Każdy rozsądny i uczciwy czytelnik rozumie, że podnosząc dwa wypadki dżentelmeńskiego zachowania się Skallona, w niczym nie zmieniając swego ustalonego sądu o krwawych rządach Skallona w b. Królestwie, o jego katowskiej roli. Jestto samo przez się tak zrozumiałe, że tylko w głowach waletów sanacyjnych może się zrodzić inne przypuszczenie.

A dalej. Mówiąc o dżentelmeństwie Skallona, traktujemy je, oczywiście, tylko w porównaniu z tem, co obecnie dzieje się w Polsce. Wobec Brześcia owe dwa wydarzenia ze Skallonem były dżentelmeństwem. I na to nic nie poradzimy. I na to nie pomogą też żadne wymysły i owacje waletów sanacyjnych. My liczymy się z faktami i rzeczywistością. A fakty i rzeczywistość dziejsza w Polsce jest tego rodzaju, że nawet Skallon może w pewnych wypadkach uchodzić za dżentelmena.

Walety, o ile stać ich jeszcze na wstyd, powinni siedzieć cicho i palić się ze wstydu, a nie wrzeszczeć i moralizować...

B.

DO 22 LOYERJI PANSTWOWEJ.

Zamiast kupować losy w kolekturach prywatnych, kupujcie wszyscy w KOLEKTURZE Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dziś, Czerwonego Krzyża 20, pokój 61, tel 338-38, a przyczynicie się do powiększenia funduszu na wychowanie sierot robotniczych.

Zamówienia kierujcie piśmiennie, telefonicznie i kupujcie osobiście.

KONRAD SEIFFERT.

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego
STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

Wyruszyliśmy niebawem w drogę i koło południa, podczas ulewnej deszczu, przemoczeni do suchej nitki, skostnieli i zgłodnieli, dotarliśmy do Tyszwowca.

Tyszwowce niebawem były zniszczone, gdyśmy przyszli. Dywizji już tam nie było.

Dano nam jednak coś do jedzenia. Dowiedzieliśmy się, że front przesunięto naprzód. Jeżeli się pośpieszymy powiedziano nam, to napewno dogonimy jeszcze dywizję w Zaborzu.

Musieliśmy wrzescie dogonić dywizję. Było już cokolwiek po południu i deszcz lał wciąż jeszcze, ale musieliśmy ruszać dalej, nawet gdyby trzeba było maszerować przez całą noc.

Chętniebyśmy zatrzymali się jeszcze w Tyszwowcach. Wszyscy mieszkańcy zostali na miejscu. Wielkookie dziewczęta żydowskie przyglądały się nam. Niektóre nosiły barwne suknie i lakierowane buciki. Wszystkiego tu można było dostać.

Kupiliśmy sobie też coś-niecoś, gdyśmy, idąc po sińskich deskach, okrążyli zatopiony ulewą rynek i, chodząc od sklepu do sklepu, przemierzali ulicę po takich samych deskach.

Deszcz ustał po południu, ale droga rozkisała w takie bagno, że z wielkim wysiłkiem mogliśmy się tylko bardzo wolno posuwać naprzód.

Wciąż jeszcze nie natrafiliśmy na kolumny, którebyśmy mogły zabrać nasz bagaż i przekonywaliśmy się coraz bardziej, że byłoby o wiele praktyczniej, gdybyśmy w Tomaszowie obrali inną drogę.

O zmroku usłyszeliśmy wyraźnie przed nami huk armatni, który wzmagał się szybko. Myśleliśmy więc, że nie możemy już być zbyt oddaleni od dywizji.

Potem rakiet zapaliły się przed nami w górze. Zaterkotał ogień karabinów maszynowych, ale nikogo nie było widać.

Droga poprawiła się. Wznosiła się stopniowo w górę. Potknęliśmy się o opuszczoną przez Rosjan linję okopów. Zdało się nam, że przed nami zabiły się smuga światła. Naraz przepłynęła na ukos nad nami cała girlanda kul świetlistych. Piękny był to widok.

5)

Sciemiło się już zupełnie, kiedyśmy dotarli do Zaborza. Gdyśmy nadeszli, Zaborze było już zburzone i spalone. Dywizji już nie zastaliśmy.

Powiedziano nam, że wyruszyła stąd po południu, gdyż front przesunięto naprzód. Jeżeli pośpieszymy się, dogonimy napewno dywizję nazajutrz rano w Ornatowicach.

W Zaborzu panował niesłychany rozgardiasz. Było co jeść, pełno było oddziałów i baterji, które szły w kierunku Zaborza, pieszota nadchodziła z lewej strony i przeciągała dalej naukos przez wieś, pionierzy budowali linję telegraficzną.

Posiłowaliśmy się i ułożyliśmy do snu na murawie pomiędzy wozami. Dalszy marsz po nocy nie miał bowiem żadnego sensu. Nie doszlibyśmy przecież przed ranem, a ponadto nie chcieliśmy zabłąkać się tuż przed samym celem.

Zasnęliśmy mocno. Obudziły nas przekleństwa kierowców i parkanie koni, ugotowaliśmy sobie coś ciepłego do picia i wymaszerowaliśmy wraz z kolumnami.

Zaczęła się kanonada, bardziej ożywiona, niż poprzedniego wieczoru, zdawało się nam chwilami, że słyszymy też i ogień piechoty.

Spotykaliśmy całe gromady rannych. Pociski wrzynały się w muł drogowy. Auta i konnica przeciągały obok nas.

Potem znów porzucone okopy z całymi górami amunicji, ze szmatami, kilkoma zabitymi, torniarami, rosyjskimi kotłami polowymi, karabinami i trupami końskimi. Unosił się słodkawy zapach, przypominający niemal karbol.

Wyrzuciło słońce i wysuszyło nasze mokre jeszcze od wczoraj łachmany.

Przed nami unosił się gęsty biały dym, jakgdyby paliło się wielkie ognisko.

Karabiny maszynowe terkotały nieustannie, ziemia dygotała czasami pod nogami od uderzeń ciężkich pocisków.

W południe nastąpiła przerwa w pochodzie kolumn, gdyż trzeba było wesprzeć most, przerzucony przez pionierów nad jakąś rzeką. Przeprowadziliśmy się jednak niebawem i, gdyśmy minęli nadbrzeżną olszynę, ujrzeliśmy na wzgórzu przed nami błyszczący podwójny krzyż na małej cerkwi. Była to cerkiew w Ornatowicach.

Gdyśmy nadeszli, Ornatowice były prawie zupełnie zburzone i spalone. Zastaliśmy tam dywizję.

Nasza piątka przyszła najpóźniej. Prześcignęli nas nawet chorzy. Z naszej dwunastki brakowało tylko Bornhagena, który został w Krakowie.

POBOJOWISKO.

Sen i żarcie wypełniły nam ów dzień. Słońce grało nam gęby. Leżeliśmy półnagzy na wspaniałej darni. Nadporucznik Nus. i wachmistrz Protze nie troszczyli się o nas wcale, z czego byliśmy wielce zadowoleni. Niebawem, napewno, dobrze wyglądali, gdyśmy przyszli.

Niżej, w sąsiedniej dolinie, stały nasze baterje. Strzelali aż do zmroku. W lesie klekotały przed nami karabiny maszynowe od czasu do czasu rozlegał się chrzęst ognia karabinowego. Wieczorem zaczęto puszczać rakiety, zalewające las jakimś upiornym, białym światłem. Białe obłoczki strzały wisiły przez całe popołudnie na ciemnym błękitnie nieba. Dym unosił się kłębiem do góry. Czasami ziemia dygotała z lekka i w małym kościółku, przed którym leżeliśmy, pobrzękiwały szyby.

Była piękna pogoda. Wieczorem grano na „djabelskich skrzypcach” i harmonji. Następnego ranka czuliśmy się już w gronie kolegów, którzy przyszli tutaj wraz z dywizją, jak w domu. Zdawało się nam, że to sielanka.

Ale nastroj ten trwał tylko przez jeden dzień.

W odległości dziesięciu kilometrów od nas, po drodze do Wojsławic, znajdowała się w lesie polana. Tutaj leżał oddział starszego szeregowca Knoblaucha. Dobelmann, jeden koń i ja byliśmy przeznaczeni do tego oddziału. Wyruszyliśmy w drogę nazajutrz po południu.

Koń nasz był to nieszczyśny człapak z wystającymi żebarami, z wiecznie puszczającym ślinę pyskiem, ale z niezwykle łagodnymi i smutnymi oczami.

Gdyśmy objuczyli go naszymi bagażami, Dobelmann ujął lejce i we trójkę poczelśmy schodzić ze wzgórza, na którym leżały Ornatowice. Na górze stała cała banda i żegnała nas kłopotliwymi dowcipami.

Nie mogliśmy trzymać się w pobliżu naszych baterji. Huk był za wielki. I podczas gdyśmy, krocząc naprzód, przyglądali się pracy kanonierów, zwracali baczną uwagę na każdy zbliżający się ciężki pocisk, wzdragali się od zbyt bliskich, wstrząsających ziemią uderzeń, prowadzona przez Dobelmanną szkapę człapała sobie obok nas z rezygnacją, zwiesiwszy łeb i sącząc ślinę z pyska.

Łańcuch zięjących ogniem baterji nie miał końca, bez przerwy następował wystrzał i uderzenie. Wycie i świst granatów, wybuchy, łoskot, furkot, ten niesłychany dotychczas hałas był straszny i przejmujący. Ale był też przejmująco piękny.

SPRAWA KATASTROFY NA KOPALNI „HILDEBRAND” PRZED SĄDEM KATOWICKIM

Przed sądem karnym w Katowicach rozgrywa się epilog wielkiej katastrofy na kopalni „Hildebrand” w Nowej Wsi, jaka się wydarzyła w ubiegłym roku w dniu 16 sierpnia. Zginęło wtedy w górnictwie 16 górników, pracujących na filarze pochylni pomocniczej Nr. 2 w głębokości około 600 m. Straszna śmiercią zginęli górnicy z Nowej Wsi i okolicy: Emmanuel Binek, Józef Serafin, Bruno Buksa, Jerzy Cegla, Edward Wojtyczek, Maks Cebula, Stefan Daniel, Jan Klika, Józef Kauf, Rudolf Szwed, Franciszek Dawidziak, Grzegorz Wiczeorek, Ludwik Chciuk, Władysław Koselka, Roman Jasiak i Józef Cieślak.

Władze górnicze oraz sądowe rozpoczęły dochodzenie i stwierdziły, że eksplozja nastąpiła z powodu niedbalstwa kierownictwa i dozoru kopalni „Hildebrand”. Obecnie na ławie oskarżonych zasiadli: 1) 29-letni szytgar Karol Pakosz, 2) 55-letni starszy szytgar Franciszek Swoboda, 3) 48-letni kierownik kopalni Ryszard Kuhna i 4) 49-letni Jan Józefiok, dyrektor kopalni — wszyscy z Nowej Wsi, oraz 5) starszy górnik, 34-letni Teodor Matur z Kochłowic. Akt oskarżenia zarzuca im, że przez niedbalstwo, brak nadzoru i lekceważenie przepisów górniczo-policyjnych nastąpiła eksplozja i spowodowała śmierć 16 ofiar.

Katastrofa wydarzyła się 16 sierpnia 1929 r. o godz. 7.10 rano, a więc przed strzelaniem z lontów w głębi kopalni. Wybuch nastąpił, jak to stwierdzili rzeczoznawcy, przy zetknięciu się nagromadzonego metanu z otwartym płomieniem lampy (łatwopalnego gazu kopalnianego).

Oto to katastrofy, na podstawie aktu oskarżenia: Z polecenia Urzędu Górniczego, wobec istnienia metanu na filarze, zarząd kopalni wydał rozkaz, by przodki na tym filarze przed każdą zmianą były badane przez szytgarów lampą Pileara, celem stwierdzenia, czy nie ma tam metanu. Miał to robić Pakosz codziennie, lecz po paru dniach ani Pakosz ani Matura nie pilnowali tego obowiązku. Krytycznego dnia zupełnie nie badano, czy się tam metan znajduje.

9 dni przed katastrofą, w dniu 7 sierpnia, zapalił się gaz na krytycznym filarze i płonął płomieniem na metr wysoko. Robotnicy ugasili go wodą. Zawiadomili oni o tem starszego szytgarę Swobodę, lecz ten sprawę tę zlekceważył, zarządzeń odpowiednich nie wydał i pracy nie wstrzymał. Ani Swoboda ani dyrektor Józefiok nie zawiadomili o tem urzędu górniczego. W parę dni po katastrofie pobrano kilkanaście prób powietrza z wywierconych otworów, gdzie się poprzednio gaz pojawił i analiza wykazała znaczną ilość metanu. W niektórych otworach znalazła analiza aż 38 procent metanu!!

Starszy szytgar Swoboda oskarżony jest nadto o to, iż pouczył szytgarę Pakosza, aby przed władzami zeznał, że eksplozja powstała z powodu strzałów, oddanych przez górnika Chciuka, który zginął. Pakosz miał odnaleźć skrzynkę z materiałem wybuchowym Chciuka i ubrać tyle tego materiału wybuchowego, aby upozorować dwa strzały. Nadto w czasie dochodzenia, Swoboda zeznał, że katastrofa wydarzyła się parę minut przed godz. 8-mą rano, aby upozorować że na krytycznym filarze górnicy wybuchami wywołały katastrofę...

W myśl przepisów górniczo-policyjnych, po pojawieniu się metanu na krytycznym filarze, kierownictwo kopalni winno było wydać zaraz zakaz używania otwartego światła i ognia, zakaz palenia tytoniu, oraz spowodowania strzałów przy pomocy lontu. Wszyscy kierownicy i dozorczy na kopalni, w myśl tych samych przepisów, są odpowiedzialni za przestrzeganie planu robót i za stosowanie się do wszystkich przepisów ustawy górniczo-policyjnej. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim niedbalstwo i brak dozoru.

Rzeczoznawcy inż. Wiśniewski i inż. Badowski wydali orzeczenie, że katastrofa powstała wskutek wybuchu metanu przy zetknięciu się z otwartą lampą, a następnie wybuch ten wywołał eksplozję pyłu węglowego.

Do rozprawy wezwano 20 świadków, mianowicie górników z Nowej Wsi oraz 4 rzeczoznawców. Oskarżonych bronią adwokaci: dr. Guzy i dr. Rasp z Katowic. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Galeria przepelniona jest publicznością, przeważnie górnikami z Nowej Wsi i okolicy. Rozprawa potrwa dwa dni.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MEZCZYZNA lat 30 (robotnik) w pełni sił poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, za małym wynagrodzeniem, byleby jaknajprędzej, gdyż znajduje się bez środków do życia.

Oferty proszę składać na adres: ul. Wileńska 24 m. 10, Kazimierz Kotakowski.

STUDENTKA CZWA?TEGO ROKU poszukuje lekcji, p. przygotowanie do egzaminów w zakresie klas ośmiu. Uczy dorosłych. Telefon 102-98, godz. 3 — 7.

STUDENT uczy dzieci, przygotowuje do gimnazjum, pomoc w młodszych klasach. Łaskawe oferty do Redakcji „Robotnika” — sub. „Student”.

Zaofiarowanie pracy

ROBOTNIK, znający wosk i parafinę, poszukiwany. Oferty sub. „Wosk” do „Robotnika”.

LECZNICA

6 WIERZBOWA 6

obok Placu Teatralnego

Weneryczne, skórne, niemoc. Analizy. Elektrolizacja. Od 8 r. do 9 w. Niedz. do 7 w. Kobiety przyjmują lekarka 5-7 w. Wizyta 4 zł.

Lecznica

Twarda 4

Weneryczne, skórne, płciowe. Wszystkie specjalności. Analizy. Od 8 r. do 9 w. Niedz. do 6 p. p. Wizyta 4 zł.

LECZNICA SPECJALNA

CHMIELNA 56

obok Dworca

Weneryczne, skórne, niemoc płciowa, pęcherza, kobiece i wewn. Analizy krwi i moczu. Elektrolizacja. Zapobieganie. Lekarze specjaliści od 9 r. do 9 w. Niedz. do 1-ej. Wizyta 4 zł.

Lecznica

Warszawa, Chmielna 26

wewnętrzne 10—3 i 4—8
dzieci 11—1 i 4—8
ucha, gardła i nosa 1—2 i 6—7
weneryczne skórne cały dzień
oczu 4—6
nerwowe 1—2 i 7—8
kobięce i akuszer. 11—2 i 3—8
ANALIZY, KWARCÓWKI, ROENTGEN. WIZYTA 4 zł.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

LUDNOŚĆ LENINGRADU.

Główny urząd statystyczny Z. S. S. R. ogłosił dane o liczbie ludności w Leningradzie, która wynosi 2.100.500 głów (1.052.000 mężczyzn, oraz 1.058.000 kobiet). Jak wiadomo, przed rewolucją komunistyczną, ogólna liczba mieszkańców Leningradu wynosiła 2.600.000.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. 9 OSÓB ZABITYCH, 32 RANNYCH.

Pod Mińskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 9 zabitych i 32 rannych. Samochód ciężarowy przewoził t. zw. brygadę robotniczą do komuny rolnej „Czerwony Partyzant”, która odmówiła dostarczenia wyznaczonej przez władze ilości zboża. Wydelegowano brygadę robotniczą, która miała zmusić właściciela do wydania zboża, oraz usunąć z komuny kamieniami, wskutek czego samochód ciężarowy, będący w pełnym biegu przewrócił się. Niezwłocznie po katastrofie specjalny oddział wojsk G. P. U. przybył na miejsce wypadku i dokonał aresztowań wśród ludności.

MURZYNI KOMUNISTYCZNI

Do Moskwy przybył delegat komunistycznej partii Murzynów południowo-afrykańskich do 3-ciej międzynarodówki, Woton. Dzienniki sowieckie zamieszczają oświadczenie komunisty murzyńskiego, stwierdzające, że propaganda komunistyczna wśród Murzynów w Afryce południowej poczyniła znaczne postępy i że celem ruchu komunistycznego wśród Murzynów jest utworzenie południowo-afrykańskiej republiki sowieckiej, która znajdowałaby się w ścisłym przymierzu z Sowietami.

WYKOLEJENIE POCIĄGU.

Pociąg, dążący z Vigo do Madrytu, wykoleił się. Maszynista został zabity, a pociąg jest ciężko ranny. Wielu pasażerów odniosło również rany.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Liczba bezrobotnych w Anglii w ostatnim tygodniu wzrosła o 14.502 i wynosi obecnie 2.176.191. W tym samym okresie r. ub. liczba bezrobotnych była o 968.955 ludzi mniejsza.

UBEZPIECZYĆ SIĘ MOŻNA... W AUTOMACIE.

Na dworcach kolejowych w Niemczech zainstalowano ostatnio automaty, z których, po wrzuceniu 10 fenigów, wylatuje polisa ubezpieczeniowa na bagaż podręczny, ważna na przeciąg 24 godzin. Przy polisie znajduje się jeszcze specjalnie impregnowany skrawek papieru, na którym posiadacz polisy czyni odcisk daktyloskopijny. W ten sposób wykluczone są możliwe nadużycia w razie zagubienia polisy przez jej posiadacza.

„NA ZACHODZIE NIC NOWEGO” NA EKRANIE FILMOWYM.

zdołał sobie olbrzymie powodzenie Film ten, wytwórni Universal w Hollywood, wytrzymał w londyńskim teatrze „Alhambra” 500 przedstawień. Jedną z najbliższych premier tego filmu na kontynencie europejskim odbędzie się w Paryżu.

DYNAMITOWE PRZESYŁKI.

Onegdaj do lekarza dr. Spieckera w więzieniu w Bytomiu przyniesiono przesyłkę pocztową, w której była skrzynka od cygar. Po podniesieniu wieka skrzynka stanęła w płomieniach i po 50 sekundach nastąpił ogłuszający wybuch, wskutek czego wyleciały szyby z okien i spadły ze ścian obrazy. Dr. Spiecker został ranny, zaś żona jego z dzieckiem zdołała uciec z pokoju.

W tym samym czasie odebrał podobną paczkę inny lekarz w Bytomiu, dr. Wilhelm, który po wybuchu płomienia z paczki nadesłanej, zdążył uciec do drugiego pokoju. Pokój, w którym został paczkę, został doszczętnie zdemolowany. Śledztwo wykazało, że skrzynki te były wysłane z Zabrza i zawierały puszkę od konserw, napelnione dynamitem, który był połączony przewodem z trzema zapalnikami. Zapalnik ten, po otworzeniu pudełka, zapalał się, powodując wybuch. Dochodzenie w toku.

Samowystarczalność Gospodarcza.

Konsumenci znawcy

Uwaga!

Wyjątkowej jakości

WYTWÓRNI D. H. P.

EDMUND LANGNER I S-ka

SP. AKC.

Warszawa

Nabyć można w pierwszorzędnych handlach win.

Wiadomości z całego kraju

ŁOWICZ

JAK CHŁOPI PRZYJĘLI „SANACYJNEGO” AGITATORA

Dnia 12 b. m. we wsi Kościce gm. Rataje (pow. Gostyński), „sanator” Walenty Pasikowski urządził wiec przed kościołem. Póki jeszcze chłopcy i robotnicy nie wiedzieli, że będzie przemawiał agitator „sanacji”, zgromadzili się licznie, lecz z chwilą ukazania się tego pana na wozie i po wygłoszeniu przez niego kilku słów, tłumy chłopów nie mogąc dłużej słuchać bredni i kłamstw — zaprzężyli konie do wozu i wywieźli

niefortunnego agitatora, aby więcej nie tumaniał chłopów.

To samo spotkało kandydata na posła z B. B. S. Rutynę, zawiadowcę budynków oddz. V Drog. P. K. P. w Bobrownikach pod Łowiczem, któremu miejscowa ludność wiejska urządziła wspaniałą kocią muzykę.

Takie to wpływy ma „sanacja” z B. B. S.-em wśród mas chłopskich i robotniczych.

REWIZJA W LOKALU P.P.S.

Dnia 12 b. m., od godz. 6 ej rano do 10 m. 30, policja przeprowadza rewizję w lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej, odrywając zamki u stołów i szu-

flad. Tegóż samego dnia zrobiono rewizję w mieszkaniu tow. Konopackiego. Nigdzie nic nie znaleziono.

WINNIKI

ARESZTOWANIE PRZEW. ZWIĄZKU ROB. TYTONIOWYCH TOW. PIOTRA HAŁUSZKI

Na podstawie denuncjacji byłych członków organizacji, został aresztowany tow. P. Hałuszka. Jako przewodniczący, zwoływał zebrania robotnicze w sprawie redukcji robotnic i robotników, zapowiedzianą przez p. Martiszka.

Pracownicy twierdzą, że dyrektor kazał aresztować tow. Hałuskę za to, że ten nie chciał mu podpisać protokołów, robionych jednostronnie przez kontrolera Dymurskiego, a dla pewności żądał,

jeżeli podpisze, ażeby mu dano odpis protokołów. Dyr. Martiszek odmówił wydania odpisów protokołów, a tow. Hałuszka odmówił podpisu na protokole, nie mając pewności, jak ten protokół zostanie po podpisaniu spreparowany do użytku dyrektora.

Sędzia śledczy, po przesłuchaniu, wypuścił tow. Hałuskę na wolność, gdyż całe doniesienie okazało się bezpodstawne.

GDYNIA

Z FRONTU WYBORCZEGO

W dniu 10 b. m. odbył się w naszym, nowobudującym się mieście portowym wiec, zapowiadany szumem afiszami, tak zw. „Pomorskiego Związku Robotników „Praca” (sanacja). Na wiecu tym znane tutaj dobrze indywiduum bryzało jadem oszczerstw na PPS i Centrolew, wyzywając do głosowania na... Piłsudskiego. Przy tym apelu aż popłakał się nieborak. W końcu nawoływał do spokojnego i cierpliwego znoszenia głodu i nędzy, spowodowanych fatalną gospodarką państwową, obiecując, że... natychmiast po wyborach będzie mówić o sprawach zawodowych.

Zawtórował mu jego kuzyn z „Generalnej Federacji Pracy”.

Następnie zabrał głos obecny na sali sekretarz Centr. Zw. Rob. Budowl. tow. Zieliński, przyjmowany okrzykami zgromadzonych na cześć klasowego ruchu zawodowego i PPS. W obszernym prze-

mówieniu scharakteryzował tow. Zieliński obecną sytuację i — między innymi — wskazał źródła, z których idą pieniądze na przedwyborczą agitację „sanacji”. Wezwał zebranych do czujności i bezwzględnej przecistawienia się krzywdzieliom klasy robotniczej, oraz niedawania posłuchu agitatorom „sanacyjnym”, natomiast — do solidarnego poparcia PPS i Zw. klasowych.

Wnieśliśmy na cześć PPS okrzyk podchwytany przez zebranych, odbił się głośnie echem, a „cały” związek „Praca” poczuł się bardzo nieswojo, bowiem z potężnym okrzykiem na ustach zgromadzeni poczęli opuszczać salę, pozostawiając same tylko „prezydium sanacyjne” w otoczeniu konfidentów policyjnych.

Wierzymy ten „wystzał wyborczy” „sanacji” w naszym mieście winien być dla „sanatorów” nauką na przyszłość.

LWÓW

KARA ŚMIERCI PRZESZŁO WYKONANIE

Wczoraj przed tutejszym Sądem Przesięgłych zakończyła się rozprawa przeciwko Kuraczowi oraz jego towarzyszy, oskarżonym o zamordowanie gajowego Zielińskiego. Na zasadzie werdyk-

tu przysięgłych Trybunał skazał Kuracza, jako bezpośredniego sprawcę, na karę śmierci przez powieszenie, towarzysza zaś jego na trzy lata ciężkiego więzienia. Obrona zgłosiła apelację.

KATOWICE

UŻYCIE PROCHU STRZELNICZEGO DO POPEŁNIENIA SAMOBÓJSTWA

Dwudziestoletni Edward Nawrot popełnił w Kaletach straszne samobójstwo. Mianowicie wyspał do żelaznej rurki o średnicy dwóch ctm. prochu strzelniczego, który następnie podpalił. Rurkę o-

twartym końcem oparł o brodę. Wybuch prochu strzelniczego rozerwał arterię szyi Nawrota, powodując natychmiastową śmierć.

ZE SPORTU

PRZED WIELKĄ PRÓBĄ PIŁKARSTWA POLSKIEGO

Dwa mecze międzypaństwowe

W niedzielę 26 b. m., t. j. za kilkanaście dni, stadion reprezentacyjny Legii będzie świadkiem wielkiego międzypaństwowego meczu piłkarskiego pomiędzy Polską i Lotwą. Drużyna Łotwy uchodzi za najsilniejszą z państw bałtyckich i niejednokrotnie reprezentacje Finlandji, Szwecji, Litwy czy Estonji bywały przez nią pokonywane. Mistrz Polski Warta, która gościła w r. bież. na Łotwie, musiała również uznać klasę łotewskich piłkarzy, ulegając mistrzowi Rygi w stosunku 1:5.

Kapitan związkowy PZPN, mjr. Loth, ustanowił we wtorek 14 b. m. następujący skład przeciwko Łotwie: Koźmin („Wisła”), Puchowski („Wisła”), Bułanow (Polonia), Szalier (Legja), Kotlarczyk I („Wisła”), Kotlarczyk II („Wisła”), Szczepaniak (Polonia), Nawrot (Legja), Malik (Polonia), Ciszewski (Legja), Balcer („Wisła”). Mjr. Loth zastrzegł sobie jednak pewne ewent. zmiany po niedzielnym meczu.

Mecz z Łotyszami odbędzie się o godz. 14

m. 30. Zawody prowadzić będzie słynny sędzia międzynarodowy, p. Birlem, na którego Łotysze w dniu wczorajszym telegraficznie się zgodzili.

Jednocześnie z meczem z Łotwą w Warszawie, rozegrany zostanie 26 b. m. w Pradze mecz piłkarski Polska - Czechosłowacja, jako ostatnia rozgrywka o puchar środkowoeuropejski. W rozgrywkach tych mecz ten nie odegra najmniejszej roli w tabelce, gdyż Polska jest już zdobywcą pucharu, a Czechosłowacja zajęła 4-te miejsce. Na mecz ten kapitan związkowy PZPN, mjr. Loth, ustanowił 24 b. m. następującą reprezentację: Fontowicz (Warta), Martyna (Legja), Ziemiński (Legja), Nagraba (Garbarnia), Chrościński (Cracovia), Mysiak (Cracovia), Radowski (Warta), Pazurek I (Garbarnia), Smoczek (Garbarnia), Staliński (Warta), Smerling (Cracovia), Zapasowski (Ottinowski (Cracovia) i Wojciechowski (Warta). Wyjazd drużyny nastąpi w piątek 24 b. m. po południu.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P. P. S. W WARSZAWIE. W czwartek dn. 16 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu dzielnicy Jerozolima — Leszno 53 odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. Na Konferencję winny przybyć Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół i mężowie zaufania P. P. S. w fabrykach i warsztatach.

CZWARTEK, 16 b. m.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P. P. S. O godz. 6.30 w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Kola i wprowadzonych gości.

PIĄTEK, 17 b. m.

Na dzielnicach P. P. S. w Warszawie odbędzie się zebrania przedwyborcze dla członków partii i wprowadzonych gości.

ŚRÓDMIEŚCIE — POCZTOWA. Wawerska 7 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. Krzesławski Jan.

JEROZOLIMA — Leszno 53 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. Krzesławski Jan.

WOLA — Grzybowska 57 — godz. 7 w. — ref. wygł. tow. Jaworski Antoni.

PRAGA — Zabłocka 41-43 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. Wysocki Władysław.

STARÓWKA — Długa 19 — 7 godz. w. — ref. wygł. tow. Arciszewski Tomasz.

CZERNAKÓW — N. Sielecka 1 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. Roguski Władysław.

MOKOTÓW — Chocimska 23 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. Rutkiewicz Jan (Senior).

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. radny Haupt Stefan.

POWĄZKI — Dzielna 95 — godz. 7 w. — ref. wygł. tow. Kuczewski Kazimierz.

MARYMONT — Mickiewicza 1 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. Nowicki Zbigniew.

N. BRUDNO — Siedzińska 5 — godz. 7 wiecz. — ref. wygł. tow. radny Zawadzki Edward.

GROCHÓW — Osiecka 33 — godz. 7 w. — ref. wygł. tow. Winterok Ludwik.

KAMIONEK — Zamojskiego 20 — godz. 4.15 wiecz. — ref. wygł. tow. Feller Jan.

OCHOTA — Przemyska 18 — godz. 7 w. — ref. wygł. tow. Schayer Wacław.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO (Wawerska 7). Dn. 16 b. m. (czwartek) o godz. 7.30 punktualnie — ogólne zebranie członków Kola.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO (Wawerska 7). W piątek dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie sekcji szachistów.

Ruch kult.-oświatowy

WALNE ZEBRANIE R. T. P. D.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że na dzień 10 listopada bież. roku, na godzinę 6 wiecz. w sali Konferencyjnej Z. Z. K. ul. Czerw. Krzyża 20, zwołuje się Walne Zebranie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie ogólne z działalności Tow.
- 2) Zaakceptowanie aktu rejentałnego z dn. 8.10.1930 r. oraz innych, sporządzonych przez Zarząd i upoważnienie Zarządu do nabywania i obciążania majątku nieruchomości T-wa;
- 3) Wolne wnioski.

Wobec ważności spraw, uprasza się uprawnionych członków o niezawodne przybycie. W razie braku quorum w oznaczonym wyżej terminie, będzie zastosowany przepis, zawarty w § 14-y statutu Tow.

BACZNOŚĆ KOBIETY PRACUJĄCE!

Która z kobiet, nie zarabiając poza domem, chce pomóc mężowi dobrą gospodarką i własną pracą w domu, niech się nauczy szyc dla siebie i rodziny suknie i bieliznę na 4-miesięcznych kursach kroju i szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących.

Która młoda dziewczyna nie ma jeszcze fachu w ręku, a lubi szyc i ma dobry gust, niech się zapisać na tenże kurs.

Która krawcowa szyje, ale nie umie sobie poradzić z krojem i dopasowaniem sukni, niech spiesz się do zapisu na kurs Mareszałkowska 74 m. 11 od 5 — 7.

Kurs w tych dniach się rozpoczyna.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Złotowłosy anioł”.
Apollo: „Rozkosze niebezpieczeństwa”.
Czary: „Ludzie podziemi”.
Colosseum: „Serce pieśniarza”.
Colosseum (mała sala): „Marynarz słodkich wód”.
Casino: „Anioł pod szminką”.
Capitol: „Wilki i szakale nocy”.
Filharmonia: „Królowa bez korony”.
Kometa: „Owoc zakazany”.
Majestic: „Nasza jest noc”.
Miejski: „Student ze Sztokholmu”.
Pola Negri Palace: „Król żebraków”.
Palace: „Król żebraków”.
Pant: „W pogoni za milionami”.
Splendid: „Zbrukana lilia”.
Stylowid: „Romans nad Rio Grande”.
Światowid: „Parada miłości”.

Kronika stołeczna

TELEFONY AUTOMATYCZNE.

Uruchomienie centrali telefonów automatycznych przy ul. Pięknej i Zabłockiej na Pradze nastąpi w nocy z 18 na 19 b. m.

Do centrali „Piękna” będą przeniesione telefony, wydrukowane w nowym spisie abonentów z pojedynczym numerem, rozpoczynającym się od liczby 8, a do centrali „Praga” — wszyscy abonenci prasy; numery ich rozpoczynają się od liczby 10. Telefony, posiadające dwa numery, oddzielone literą, przyłączane będą do centrali „Piękna” stopniowo w czasie późniejszym.

W związku z otwarciem central automatycznych numeracja telefonów uległa zmianie, wskutek czego od 19 b. m. należy postąpić z telefonami w sposób następujący: abonentów na rok 1930-31, stary spis z r. 1929 usunąć, gdyż posługiwanie się nim, jak również podawanie numerów z pamięci, wywoła nieporozumienie.

Bardzo szczegółowe wyjaśnienia, jak należy posługiwać się nowym spisem abonentów na rok 1930-31, stary spis z r. 1929 usunąć, gdyż posługiwanie się nim, jak również podawanie numerów z pamięci, wywoła nieporozumienie.

Wskazane jest też, aby abonenci we własnym interesie powiadomili swych klientów prowincjonalnych o zmianie numerów telefonów.

KRWAWY NAPAD NA BUDACH

Na powracającego wieczorem do domu Władysława Paczyńskiego, pomocnika piekarskiego, na ul. Miłkowskiej napadło 4-5 nieznanymi sprawców. Jeden z nich zastąpił P. drogę i scyzorykiem zadał cios w głowę. Kiedy ranny upadł, brocząc krwią, napastnicy skopali go po plecach i twarzy, a na odchodnym jeden z nich uderzył nożem w nogę, poczem wszyscy zbiegli w stronę ul. Obozowej.

Ranny, oprzytomniawszy, dowiózł się do ul. Wolskiej, wszedł do dorożki i pojechał do ambulatorium Pogotowia, gdzie opatrzył go lekarz, stwierdzając rany cięto-tłuczone głowy, nosa, oraz ranę ciętą lewego podudzia.

Paczyński poznał w jednym z napastników kierownika taksówki, którego widywał kilkakrotnie na postoju przy ul. Wroniej.

WYRODNY PRZYJACIEL

U Marjanny Gołębiowskiej zamieszkiwał przez 2 lata, jako sublokator, Kazimierz Wójcikowski, wyrobnik, inwalida.

Miedzy gospodynią i sublokatozem nawiązały się bliższe stosunki, owocem których było przyjęcie na świat córki Janiny, ochrzczonej i zapisanej na nazwisko ojca.

Wkrótce po tem między G. i W. wynikły niesnaski i awantury, wskutek tego, że sublokator zalegał w komornem. Gospodyni żądała opuszczenia mieszkania, lecz W. żądał 700 zł. na kupno nowego lokalu. Ostatecznie stanęło na tem, że W. dostał tylko 90 zł i wyprowadził się.

Na utrzymanie dziecka zobowiązał się płacić po 20 zł. miesięcznie, jednak słowa

nie dotrzymał, dając tylko raz 12 zł. Co pewien czas W. nachodził G., awanturując się i zmuszając głodzenie dziecka. Swego czasu W. poblił przyjaciółkę, przeżył skierowała sprawę do sądu, żądając przyznania zasiłku dla dziecka. Sąd wyrokiem z dn. 11 sierpnia r. b. nakazał W. zwrócić otrzymane 90 zł. Pomimo tej decyzji, wyrodney przyjaciel w dalszym ciągu nie płaci. Wczoraj przyszedł on odwiedzić córkę i wówczas wywołał awanturę, poblił i skopał Gołębiowską. W obronie jej stanęła dozorczyń Rysiakowa, przeprowadzając pobitą do sąsiedki. Następnie G. zgłosiła się do ambulatorium Pogotowia, gdzie stwierdzono potłuczenie lewego podudzia.

NAGŁY ZGON

Na klatce schodowej przy ul. Pańskiej 88 zasnął nagle 64-letni Roman Kobylński, rzadca tegoż domu. Przed przybyciem lekarza Pogotowia K. zmarł. Przyczyna śmierci nieustalona.

DZIECKO POD TRAMWAJEM

Na ul. Wolskiej, przed domem nr. 221, dostał się pod tramwaj linii „21” 7-letni Kazimierz Gromański (Sieradzka 7), puszczony samopas na ulicę. Koła wagonu zmiażdżyły chłopcu palce lewej stopy. Po nałożeniu opatrunku Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala im. Karola i Marji.

POŻARY

W szpitalu św. Łazarza zapaliły się sadze. Pogotowie III oddziału usunęło stropy, grożące niebezpieczeństwem.

— Na ul. Fredry przed domem nr. 4, na skutek defektu w motorze, zapalił się samochód, należący do Bernarda Buchweitz.

Na miejsce wypadku przybyło pogotowie II oddziału straży, lecz kierowca zdążył już sam ugasić ogień.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Halka”

Narodowy

o 8 w. „Młody las”

Letni

o 8 w. „Maman do wzięcia”

TEATR „ATENEUM” (Czerwonego Krzyża 20) powtarza „Zemstę” ze Stefanem Jaraczem w kapitalnej kreacji reagenta Milezka.

TEATR WIELKI. Dziś „Halka”.

TEATR NARODOWY. Dziś „Młody las”.

TEATR LETNI. Wznowienie krotchwil Adama Grzymały Siedleckiego „Maman do wzięcia”.

TEATR POLSKI. Codziennie „Kawaler Papa”.

TEATR MAŁY. Codziennie „Wieczne pióro”.

Tęcza: „W sidłach kłamstwa”.

Urania: „W szponach złotych djabłów”.

Wisła: „Cienista droga ks. Woroncowa” i „Małżeństwo na złość”.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA” (Karowa 18). Codziennie o godz. 8.15 wiecz. arcywesoła komedia „Izabella” z pp. Orską, Kozłowską, Sempolińską, Suchcińską i Wołowskim na czele.

„MORSKIE OKO”. Rewja inauguracyjna „Parada Gwiazd”.

QUI PRO QUO. Codziennie rewia p. t. „Zjazd Centromiechu”.

„WESOŁY WIECZÓR”. Dziś powtórzenie premjery „Tańcowały dwa Michały”.

„ANANAS”. Codziennie 2 przedstawienia przebojowej rewji „Babie lato”.

„USMIECH WARSZAWY” (Chłodna 49). Rewja p. t. „Zwarjowany bar” o godz. 7.30 i 9.45 wiecz.

TEATR LUDOWY (b. Teatr Powszechny). Dziś o godz. 8 wiecz. komedia „Wojna z znanymi”.

TEATR „MIGNON” (Marszałkowska 81b). Od dzisiaj rewja artystyczna w 2 częściach 18 obrazach p. t. „Cud nad Warszawą”.

CYRK (Okólnik 1-1). Dn. 17 b. m. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie składane: humor, śpiew, muzyka z udziałem najwybitniejszych artystów scen polskich.

RECITAL SKRZYPCOWY WACŁAWA KOCHANIEKOWSKIEGO. W sobotę 18 b. m. daje w sali Konserwatorium swój recital skrzypcowy prof. W. Kochanek przy akompaniamencie prof. J. Lefelda.

POLA NEGRI PALACE

Wierzbowa 7 Początek o 6.8.10

DENNIS KING

jako słynny pierwocin cyganerii FRANCISZEK VILLON w najpotężniejszym dzwinkowcu produkcji „Paramountu” p. t.

„KRÓL ŻEBRAKÓW”

W głównej roli kobiecej Jeanette Mc. Donald, czarująco uroczą bohaterką „Parady Miłości”

KINO „WISŁA” TAMKA 34

podwójny program w 20 aktach

1) „Cienista droga

ks. Woroncowa” z Gajdarowem

2) „Małżeństwo na złość” z Buster Keatonem

Film niemy! Ilustracja żywa!

CENA OD 1 ZŁ.

DZWIĘKOWE KINO

CASINO — Nowy-Swiat 50

czarująca Początek o g. 6 i 8 10

Billie Dove

w swej pierwszej kreacji

dźwiękowo-śpiewnej

p. t.

„ANIOŁ POD SZMINKĄ”

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy Stolicy

majestic

Nowy-Swiat 43 początek 6.8.10

w niedzielę i święta poc. 4.6.8.10

Uroczą parę kochanków

MARIE BELL i JEAN MURRAY

w potężnym dramacie erotycznym

NASZA JEST NOC

Nad program:

rewelacyjne dodatki dźwiękowe

KINO TEATR „CZARY,”

przy ul. Chłodnej 29

Wielki dramat policyjno-kryminalny

„LUDZIE PODZIEMI”

W roli głównej najgenialniejsi artyści ekranu,

jak: Georg Bancroft, Clive Brook, Evelyn Brent.

Na scenie

superrewja z udziałem całego zespołu pod kierunkiem AL. Góra-Górskiego.

Upraszamy o przybycie na wcześniejsze seanse. Początek o g. 5-jej, w niedzielę o 3-jej.

„Światowid”

Marszałk. 111 p. 4 czt. 10.15

Największy film świata

PARADA MIŁOŚCI

z Maurice CHEVALIER

Reż. Ernesta Lubitscha

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 12.35 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” wygł. p. Elżbieta Kiewnarska. 12.35-13.35 koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.30 — 14.55 Odczyt p. t. „Jeziora Wileńszczyzny” wygł. prof. A. Wisłocki. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35—15.50. Komunikat LOPP. 15.50 — 16.15 Odczyt z Krakowa p. t. „Idealny wychowawca amerykański” wygł. dr. M. Triminowicz. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15—17.40 „O śląskim sercu” opowie p. J. Langman. 17.45 Koncert solistów. 18.45 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25—19.35 Płyty gramofonowe. 19.35—19.55 Dziennik Radiowy. 19.50 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 Feljton p. t. „Boczną anteną” wygł. Bruno Winawer. 20.15 — 20.30 Pogadanka techniczna. 20.30 Koncert popularny. Repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 21.30 — 22.15 Słuchowisko z Warszawy: „Olsoni-Kisani”, nowela Wacława Sieroszewskiego zradzającej przez Maksymilianę Weroniczka. 22.15 Pieśni rosyjskie. 22.50 — 23.00. Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”.

Pierwsze wzorowe kino dźwiękowe

ATLANTIC

Chmielna 33. Początek 6.8.10.15

Wielki film dźwiękowy reżyserji genialnego J. Feydera, twórcy „Atlantydy”.

p. t. „Złotowłosy Anioł”

W rolach głównych uroczą Karina Bell i jej niezrównani partnerzy: Michał Czechow i Gaston Modeau.

KINO DZWIĘKOWE

COLOSSEUM NOWY-SWIAT 19

Początek o g. 6-jej

Ceny biletów niepodwyższone

AL JOLSON

znów porwawszy Warszawę mistrzostwem gry i upojnymi pieśniami w najnowszym arcydziele p. t.

„SERCE PIEŚNIARZA”

Partnerzy: Sonny Boy i Marion Nixon

Mała Sala poc. godz. 4. Buster Keaton jako „MARYNARZ SŁODKICH WÓD” dla młodzieży dozwolone. Ceny zł. 1 i zł. 1.50.

Dźwiękowy- KINOTEATR

Długa 25 Hipoteczna 8

Początek o godz. 6.30

Soboty i niedzielę o godz. 5 p. p.

ZŁOTE PIEKŁO

z udziałem

DOLORES DEL RIO

KINO-REWJA ZNICZ

ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405

Początek o godz. 5 pp., w niedzielę i święta 2 pp

BIAŁY GRZECH

tragedia manikurzystki w 12 aktach

Na scenie rewja:

„Polska złota jesień”

z p.p. Hanką Rydziewiczówną, Adą Melerwilową, Jerzym Truszkowskim, Henrykiem Rzewuskim i Bogusławem Melerwilem.

Wszyscy do Zniczu, Znicz dla Wszystkich! Ceny miejsc od 1 złotego.

KINO FILHARMONJA JASNA 5

poc. seansów 6.8 i 10

Ostatni dzień Wspaniały film NIEMY

„KRÓLOWA BEZ KORONY”

w rolach głównych:

Corinne Griffith i Victor Varkonyl

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfon. kina Filharmonja w pełnym składzie z towarzyszeniem organów

DZWIĘKOWE KINO

„TĘCZA”

Przejazd 9 przy pałacu Mostowskich

Początek o godzinie 6.15 odt. 10

Ceny miejsc od 1 zł.

EMIL JANNINGS w filmie p. t.

W SIDŁACH KŁAMSTWA

Nad prog.: Dodatki i aktualja dźwiękowe.

KINO-TEATR KOMETA Chłodna 47

Tel. 48-51

„Owoc Zakazany”

NADPROGRAM

Występy artystów

Rzeczy ciekawe i aktualne

OBRAZEK JESIENNY



REGULACJA RUCHU... NA MORZU

WYNALEZENIE APARATU, KTÓRY AUTOMATYCZNIE OZNACZA NA MAPIE, MIEJSCE W KTÓREM OKRĘT SIĘ ZNAJDUJE

Busola, bez której żegluga oceaniczna nie mogłaby w ogóle istnieć, od niepamiętnych czasów aż do dziś pozostaje podstawowym sposobem oznaczania kierunku biegu okrętów i również od niepamiętnych czasów ulegała zaledwie nieznacznym ulepszeniom. Ulepszano tylko drobne szczegóły, jak np. umocowano igłę magnetyczną, zastosowano tarczę z t. zw. „różą wiatrów” i t. p., ale ostatecznie ciągle jeszcze opierano się na busoli, której działanie niejednokrotnie wśród warunków atmosferycznych okazywało się zawodne. To też w ostatnich czasach szereg techników głowiło się nad takim ulepszeniem busoli, która dawałaby kierownictwu okrętu w każdej chwili możliwość ustalenia miejsca i kierunku statku. Chodziło

o skonstruowanie takiego aparatu, któryby automatycznie wskazywał na mapie przebytą drogę i oznaczał miejsce, w którym się okręt w danej chwili znajduje. Kilka bardziej udanych prób dało jednak tylko połowiczne rezultaty.

Dopiero ostatnio porucznik marynarki francuskiej, osiągnął w tym kierunku zadowalające wyniki. Skonstruowany przez niego aparat, nazwany przez wynalazcę „viagrafem”, składa się z szeregu bardzo czułych przyrządów elektrycznych, połączonych z busolą i przenoszących każde jej drganie, jak również drganie „tachometru”, t. j. instrumentu do mierzenia szybkości, na ramie, zakończone ołówkiem, kreślącym linię drogi okrętu na mapie.

HURAGAN NA ZIEMIACH POLSKICH



Szpital hutniczy w Nowej Wsi (Górny Śląsk), zniszczony przez huragan, który szalał w ubiegłym tygodniu.

Z PRZYBYTKU NĘDZY I UPADKU



W wielkich miastach nie ma dnia, aby do wrót przytułku dla podrzutków nie zapukała jakaś nowa nieszczęśliwa istota.

Na ilustracji naszej widzimy scenę karmienia nieszczęśliwych sierotek, których losem zaopiekowało się Państwo.

TRAGEDJA PODBIEGUNOWEJ WYPRAWY Z PRZED 300 LAT

Nie przebrzmiały jeszcze echa odnalezienia szczątków Andree'go i jego towarzyszy, gdy nadchodzi z Os'lo wieści, iż radiotelegrafista i obserwator Norweskigo Instytutu Meteorologicznego Olonkin odnalazł na podbiegunowej wyspie Jan Mayen ślady innej, znacznie wcześniejszej wyprawy. Opierając się na rybackich podaniach, głoszących, że na wyspie zaginęła przed kilkuset laty wyprawa holenderskich poławiaczy wielorybów, radiotelegrafista wszczął poszukiwania i po żmudnym szperaniu natrafił w zatoce Fok na wzgórze, przypominające grobowiec wikingów. Olonkin odgrzebał stertę kamieni, pod którymi znalazł czaszkę ludzką, kilka szczęk i deski, stanowiące widocznie resztki trumien. Dalsze poszukiwania umożliwiły wydobycie siedmiu ludzkich kościotrupów.

Tragiczna zagadka śmierci odważnych rybaków została odświeżona w dzienniczku przywódcy wyprawy, niejakiego Autgerta Jacobsena. W r. 1633 wyruszyła z Holandji ekspedycja poławiaczy wielorybów. Połów nie był jeszcze zakończony, gdy nadeszła zima. Siedmiu uczestników wyprawy, z Jacobsenem na czele, postanowiło przeczekać zimę na wyspie. Liczyli oni na to, że wyżywią się mięsem wielorybim i niedźwiedziem, tych bowiem wyspa posiadała poddostatkiem. Jednakże z nastaniem zimy nadszedł mrok. Polowanie w ciemnościach było niemożliwe. Nieznaczne zapasy solonego mięsa zostały wkrótce spożyte, szerząc szkorbut wśród członków wyprawy.

O głodzie i chłodzie spędzili rybacy długą podbiegunową zimę. Gdy nadeszła wiosna i pierwsze promienie słońca oświeciły wyspę, Holendrzy byli już zbyt osłabieni, aby wyruszyć na polowanie. Pod datą 20 marca 1634 r. Jacobsen notuje w swym dzienniku: „W pobliżu postoju ubiliśmy niedźwiedzia. Jesteśmy jednak tak wycieńczeni, że nie możemy zeń/ściągnąć skóry”. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy (na początku kwietnia) Jacobsen zmarł. Inny uczestnik wyprawy notuje 22 kwietnia: „Nie mamy nic do jedzenia i powoli umieramy. Prócz mnie, nikt już się nie może poruszać, ale i ja łażę tylko na czworakach”. 27-go kwietnia tenże uczestnik wyprawy zapisuje, iż zabił psa i ugotował jego mięso. Po trzech dniach notuje on swe ostatnie słowa: „Wiatr wieje bez ustanku. Słońce świeci. Kto...” i na tem dzienniczek urywa się.

W czerwcu 1634 roku przybył na wyspę Jan Mayen statek rybacki. Ciała nieszczęśliwych uczestników wyprawy zostały uroczystie pochowane i dopiero obecnie odnaleziono

POLSKIE TYPY LUDOWE

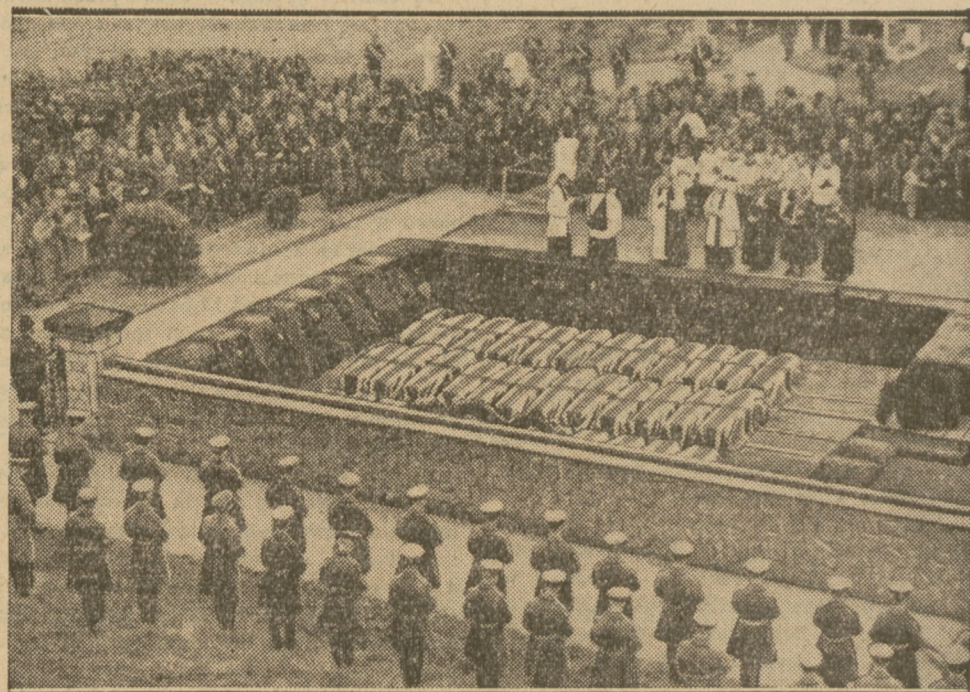


Typ rybaka kaszuba z Gdyni.

250-LECIE KOMEDJI FRANCUSKIEJ

Dnia 21 października r. b. mija 250 lat od dnia podpisania przez Ludwika XIV dekretu, nakazującego fuzję trupy teatralnej Hotel de Bourgogne z trupą Komedji Francuskiej. Przy tej okazji dyrekcja Komedji Francuskiej zamierza włączyć do programu uroczystego wieczoru rekonstrukcję sceny podpisania odpowiedniego kontraktu przed notariuszem w sali „Guenegaud”.

OSTATNI AKT TRAGEDJI „R. 101”



WSPÓLNY GRÓB 43 OFIAR KATASTROFY „R. 101” NA LOTNISKU W CARDINGTON.

Po dłuższych poszukiwaniach, władzom francuskim udało się odnaleźć jedynego świadka strasznej katastrofy angielskiego sterowca R. 101, niejakiego Barbouillea, klusownika.

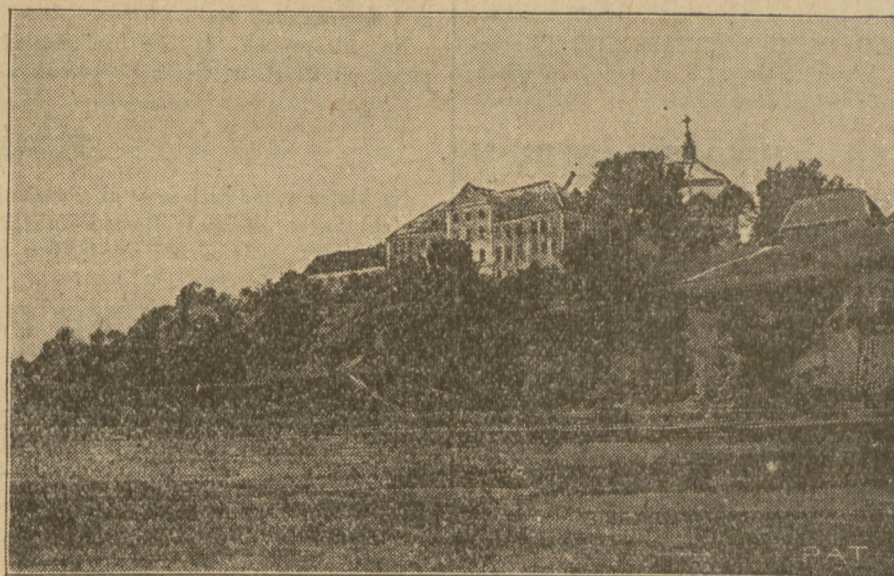
Korespondent Reutera miał możliwość rozmawiania z tym jedynym świadkiem katastrofy, który opowiada o jej przebiegu, co następuje:

W chwili katastrofy znajdowałem się o jakieś 100 m. od miejsca wypadku. Była godzina mniej więcej 2-ga w nocy. Czatowałem na zwierzynę na wzgórzu, gdy nagle zauważyłem szybujący, rzęsiście oświetlony sterowiec, zwłaszcza okna kabin były jasno oświetlone. Miałem wrażenie, że sterowiec walczy z silnym wichrem i bardzo powoli posuwa się naprzód. Nagle sterowiec pochylał się nieco i zaczął opadać, poczem wzniósł się do góry. Następnie ponownie zaczął się powoli opuszczać, zdążając ku ziemi przednią częścią kadłuba.

Miałem wrażenie, że dolną stronę tej części sterowca uderzył o ziemię. W tej samej chwili nastąpił straszny wybuch, a detonacja oszołomiła mnie zupełnie. Tuż potem powłokę sterowca objęły płomienie. Słyszałem jeszcze dwie dalsze eksplozje i detonacje, jednak znacznie słabszą od pierwszej. Z wnętrza sterowca dochodziły jęki i krzyki oraz nawoływania o pomoc. Wówczas straciłem zupełnie panowanie nad sobą i uciekłem, co tylko starczyło mi sił.

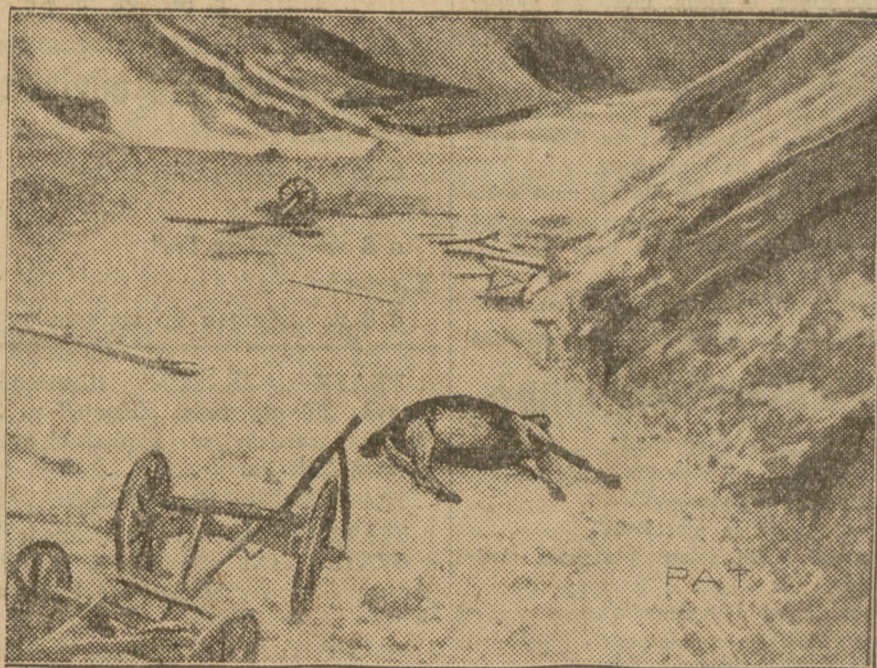
Barbouille wspomina, że w chwili zderzenia się sterowca z ziemią pogasły wszystkie światła, a motory, które jeszcze przed kilku sekundami pracowały, przestały działać. Twierdzi on, że sterowiec wskutek zderzenia złał się w połowie, jednak objęty płomieniami robił wrażenie, że jest cały. Mimo 100-metrowej odległości od miejsca katastrofy, gorąco było nie do wytrzymania

OBRAZKI Z POLSKI



„Collegium Nobilius” i kościół po-pijarski w Drohiczyne nad Bugiem.

KATASROFALNE OSUNIĘCIE SIĘ ŚCIANY WE LWOWIE



W dniu 9 b. m. w piaskowni, należącej do Bisanz we Lwowie przy ul. Paulinów, podczas ładowania piasku, csunęła się ściana, zasypując furmanki, ko-

nie i ludzi. Zdjęcie nasze przedstawia miejsce tragicznej katastrofy w kilka chwil po wypadku.